15

Po konfiskacie nakład drugi

c Nr. 454 (5599) WARSZAWA, PIĄTEK 8 GRUDNIA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Faszyzm rozpoczyna szturm generalny

Decyzja **Wielkiej Rady Faszystowskiej,** uzależniająca faktycznie dalsze pozostawanie Włoch w Lidze Narodów od przyjęcia przez Ligę Narodów, t. zn. przez inne — poza Włochami — państwa, faszystowskiej koncepcji organizacyjnej stosunków międzynarodowych, — stanowi fakt o **znaczeniu naprawdę pierwszorzędnem. Mussolini** rzucił raptownie snop światła na długotrwałe zakulisowe przygotowania dyplomacji własnej, na sens istotny rozmów z **Goeringiem,** poufnych listów **Hitlera,** na **treść** ostatnich rokowań z **Litwinowem,** na „tajemnicę" japońskiej pewności siebie, na źródła systematycznego sabotowania Konferencji Rozbrojeniowej przez politykę włoską.

Sama koncepcja faszyzmu włoskiego jest dość prosta:

1) **siedem „wielkich mocarstw"** (Włochy, Niemcy, Francja, Wielka Brytanja, Japonja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Związek Republik Sowieckich) **obejmuje dyktaturę nad światem,** dzieląc ten świat pomiędzy sobą na odnośne „sfery wpływów"; nazywałoby się to „kontrolą polityki wszechświatowej";

2) Liga Narodów pozostałaby, jako firma, jako zbiorowisko „mniejszych mocarstw", które miałyby „ograniczone prawo głosowania"; **Mussolini** troszczy się jednak o zachowanie jakichkolwiek pozorów;

3) powaga **Traktatu Wersalskiego** oraz innych traktatów pokojowych zostałaby przy tej sposobności podważona ostatecznie.

Trzy punkty powyższe dają — sądzę — pełny obraz planu **Wielkiej Rady Faszystowskiej;** plan został **niewątpliwie** uzgodniony zawczasu z „Trzecią Rzeszą" **Hitlera;** Japonja **mu przyklaśnie. Faszyzm,** jako prąd światowy, rozpoczął bodaj **szturm generalny** w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Jeżeli szturm **się** powiedzie, mamy przed sobą dwie **tylko** perspektywy logicznie powiązane:

1) podział „sfer wpływów" dokonany będzie **kosztem narodów i państw,** nie zaliczonych przez **Mussoliniego** i **Hitlera** do kategorji „wielkich mocarstw";

2) i z tego względu, i ze względu na nieunikniony spór pomiędzy „wielkiemi mocarstwami" o „sfery wpływów", — znajdziemy się — my wszyscy w Europie — już nie na krawędzi niebezpieczeństwa wojennego, ale na **równi pochyłej,** prowadzącej prościutko do wojny; po tej równi będziemy toczyli się wdół siłą samego rozpędu.

***

Obóz socjalistyczny przewidywał oddawna, że dalsze postępy **prądu faszystowskiego** muszą doprowadzić z koniecznością nieubłaganą do planów, projektów i koncepcyj takiego **typu,** jak decyzja Wielkiej Rady Faszystowskiej w Rzymie. Z przewidywań, o których myślę, wynikały— między innemi — ustawiczne uchwały Rad Naczelnych **Polskiej Partji Socjalistycznej,** podkreślające **sprzeczność zasadniczą** pomiędzy światowym prądem faszystowskim, a postulatem utrwalenia **niepodległości Polski.** Teraz chodzi o dwa pytania:

1) czy **Francja** i **Związek Republik Sowieckich** pójdą na faszystowską koncepcję „koncertu wielkich mocarstw"? czy odrodzenie angielskiej **Partji Pracy** położy kres bezpłciowemu „systemowi" **Mac Donalda,** „systemowi" rejterady przed **Hitlerem?**

2) czy „mocarstwa mniejsze", przedewszystkiem **Polska, „Mała Ententa",** socjalistyczna **Skandynawja, Belgja,** zdołają zorganizować opór?

I — wreszcie — pytanie trzecie, najważniejsze:

czy ruch socjalistyczny zdoła przełamać W PORĘ napięcie prądu faszystowskiego?

Ewentualne powodzenie koncepcji **Mussoliniego,** raczej — koncepcji wspólnej **Mussoliniego, Hitlera** i partji wojskowej w **Japonji,** oznaczałoby trochę prędzej czy trochę później realizację słynnego aforyzmu: **„JUTRO ZNOWU WOJNA".**

***

Z punktu widzenia tej **bardzo pesymistycznej** oceny całości sytuacji międzynarodowej nie jesteśmy w stanie zrozumieć **polityki zagranicznej** obozu „sanacyjnego". Epizody główne tej polityki można streścić następująco:

1) swego czasu („na złość Francji"?) zaczęła Polska flirt z Włochami; co z tego wyszło? Wiemy teraz dokładnie: „koncert wielkich mocarstw" **bez Polski;**

2) przed kilkoma miesiącami padliśmy, my, jako Państwo, w objęcia przyjaźni ze Związkiem Republik Sowieckich; **myśl** była słuszna i mądra, chociaż **forma** nieco przesadna i mało taktowna;

3) teraz raptem — po niewielu tygodniach od tamtego „miodowego miesiąca" — ściskamy się zapamiętale z Niemcami **Hitlera...** za cenę **Gdańska.** Cena niebylejaka, ale i ta stanowi tylko cząstkę ofiar z naszej strony, ofiar... beznadziejnych. Koncepcja **„koncertu wielkich mocarstw"** — to także pośrednio odpowiedź **Mussoliniego** i **Hitlera** na sympatję dla „nowych prądów", okazaną przez kierownictwo obozu „sanacyjnego".

***

Na czem polega problem? na rzeczy właściwie bardzo prostej: **„sanacyjnego" systemu rządzenia nie sposób pogodzić z interesami i koniecznościami Polski, jako Państwa, w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej.** Faszyzm rozpoczął szturm generalny. A Polska?

Polska MUSI być przeciwko faszyzmowi;

ani Polska „sanacyjna", ani Polska „obwiepolska" NIE MOGĄ być czynnikiem walki z faszyzmem.

A **czasu** mamy przed sobą tragicznie mało...

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

VI Zjazd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych

odbędzie się dzisiaj

o godz. 3 p.p. w lokalu Stowarzyszenia w Warszawie przy ul. Bielańskiej 9, m. 39. O godz. 10 r. delegaci udadzą się ze sztandarami Kół **na stoki Cytadeli,** gdzie nastąpi

odsłonięcie gabloty nad historyczną szubienicą;

gablotę ufundowało Stowarzyszenie.

***

Redakcja „ROBOTNIKA" przesyła najlepsze i najserdeczniejsze życzenia VI Zjazdowi ludzi, którzy całe swoje życie oddali na służbę wspólnej nam wszystkim Idei i pozostali tej Idei wierni we wszelkich warunkach.

Przed niedzielnemi wyborami

do rad miejskich w Małopolsce

Wybory do rad miejskich w Małopolsce Zachodniej odbędą się, jak wiadomo, w niedzielę, 10 grudnia.

W **Białej** z 5 zgłoszonych okręgowych list socjalistycznych unieważniono 2. Pozostały więc nasze listy w 3 okręgach miasta.

Litwinow w Berlinie

Surowe wskazania p. Rosenberga

Wczoraj o godz. 8-ej rano przybył do Berlina sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Litwinow.

W związku z wizytą w Berlinie komisarza **Litwinowa** kierownik polityki zagranicznej partji narodowo - „socjalistycznej", dr. **Rosenberg,** oświadcza na łamach **„Voelkischer Beobachter",** że Niemcy rozumieją doskonale, że Moskwa nie przebolała dotąd jeszcze faktu zwycięzenia w Niemczech komunizmu i że prasa sowiecka mobilizuje wszystkie środki dla stworzenia nastrojów przeciwniemieckich.

Rosenberg zaznacza, że Niemcy patrzą na to z zupełnym spokojem w przeświadczeniu, że pokonały komunizm nietylko wewnątrznie, ale i nazewnątrz.

Fałszywem byłoby — pisze **Rosenberg** — wyciąganie z tego wniosków, że narodowi „socjaliści" chcą te różnice światopoglądu zastosować bezpośrednio do polityki zagranicznej. Rzesza ocenia sprawy polityki zagranicznej wyłącznie pod tym kątem widzenia, czy rozwiązanie tej lub innej kwestji leży we wspólnym interesie Rosji i Niemiec.

Mamy nadzieję, że to „rzeczowe stanowisko" Moskwa zrozumie i dlatego ze spokojem wychodzimy na spotkanie przedstawiciela ZSRR., zupełnie tak samo, jakby to był przedstawiciel każdego innego państwa, z którem Niemcy chcą utrzymać bezwzględnie poprawne stosunki. Spodziewamy się — kończy **Rosenberg** — że **Litwinow** oceni tę atmosferę w Berlinie, co napewno będzie korzystne dla obu państw.

Po uchwałach Wielkiej Rady Faszystowskiej Włoch

Osobno podaliśmy treść uchwał *Wielkiej Rady Faszystowskiej,* zmierzających do zastąpienia Ligi Narodów przez *„koncert wielkich mocarstw".* Na tem miejscu notujemy pierwsze odgłosy prasy europejskiej.

W WIELKIEJ BRYTANJI.

Prasa angielska nie przyjęła koncepcji faszystowskiej wrogo. **„Times"** w sposób bardzo ogólnikowy i „dyplomatyczny" pisze o słabych stronach Ligi Narodów, o braku egzekutywy i t. d. Niektóre pisma mieszczańskie wyraźnie akceptują samą zasadę „porozumienia wielkich mocarstw". Socjalistyczny **„Daily Herald"** stwierdza, że reforma Ligi Narodów jest istotnie konieczna, ale **zupełnie inna,** niż planuje **Mussolini.**

W CZECHOSŁOWACJI.

Prasa czeska poddaje natomiast ostrej krytyce rezolucję Rady Faszystowskiej. Najbardziej charakterystyczny jest głos dziennika **„Ceske Slovo",** jako wyrażającego poglądy ministerjum spraw zagranicznych. Byłoby rzeczą nader pożądaną — pisze dziennik — by procedura Ligi Narodów została uproszczona, by usunięte zostały raz na zawsze praktyki, polegające na odraczaniu pilnych spraw, by wreszcie położony został kres gromadzeniu papierowych rezolucyj. Natomiast nie do przyjęcia byłaby „reforma" Ligi, wytwarzająca sytuację, w której **wielkie mocarstwa decydowałyby o interesach mniejszych państw.** Ograniczenie swobody decyzji mniejszych państw dotknęłoby w pierwszym rzędzie **Czechosłowację.** Oddzielenie Ligi Narodów od Traktatu Wersalskiego uczyniłoby z niej **narzędzie rewizji traktatów, na co państwa „Małej Ententy" w żadnym razie zgodzić się nie mogą.** (ATE.).

Atak koncentryczny

na prez. Roosevelta

Kierownik urzędu do spraw fermerów, **Peek,** zawiadomił sekretarza rolnictwa, **Wallace,** iż poda się **do dymisji,** o ile departament rolnictwa **nie usunie** z zajmowanego stanowiska niektórych członków t. zw. trustu mózgów, t. j. najbliższych przyjaciół **Roosevelta.** Po rozmowie z **Wallacem Peek** odbył konferencję z prezydentem **Rooseveltem.** Ogłoszony przez Biały Dom komunikat zaznacza, że 11 kodeksów pracy, które były przedmiotem rokowań z departamentem rolnictwa, przekazane będą gen. **Johnsonowi.**

Morgenthau przejął od **Howesa** kierownictwo biura wewnętrznych dochodów skarbowych. Przewidywana jest dymisja **Howesa,** o ile prezydent **Roosevelt** nie będzie interwenjował w tej sprawie.

B. sekretarz skarbu, **Ogden Nills,** wystąpił z ostrą krytyką polityki monetarnej prezydenta **Roosevelta,** która według niego, stanowi niebezpieczeństwo niekontrolowanej inflacji. **Nills** zaleca powrót do parytetu złota.

Łaskawe „ustępstwa" hitleryzmu wobec sportu

Ukazało się wyjaśnienie półurzędowe w sprawie zarządzenia wydanego przez szefa sztabu oddziałów „szturmowych", na mocy którego wszystkie kluby polityczne i inne organizacje polityczne mają ulec rozwiązaniu, o ile nie wyrażą zgody na włączenie do stronnictwa narodowo - „socjalistycznego". Według tego wyjaśnienia zakaz stosuje się do wszystkich stowarzyszeń o charakterze politycznym, lub mających cele pokrewne, **nie podlegają mu natomiast organizacje sportowe i gimnastyczne.**

Lerroux-premjerem Hiszpanji?

Z Madrytu donoszą, że podczas narady przedstawicieli stronnictw prawicowych zapadło postanowienie **nie dążenia do władzy.** Stronnictwa te uważają, że nie nadszedł jeszcze moment właściwy i że należy narazie ułatwić powstanie **gabinetu stronnictw środka.** Nowy Rząd musi prowadzić politykę zgodną z wolą narodu, która znalazła niedwuznaczny wyraz w rezultatach wyborów do Kortezów. Uchwała stronnictw prawicowych jest interpretowana, jako **torowanie drogi do gabinetu Lerroux.** Utworzenie nowego Rządu przez **Lerroux** uchodzi za pewne.

Zacięta walka komunizmu wszechsowieckiego

z komunizmem ukraińskim

Z Moskwy donoszą: Główna komisja kontroli wszechzwiązkowej partji komunistycznej ogłosiła wyniki przeprowadzonej ostatnio **rewizji składu osobowego w komunistycznych organizacjach Ukrainy.** W Kijowie z ogólnej liczby 65 tys. członków partji **wydalono i pociągnięto do odpowiedzialności przeszło 10 tys. komunistów pod zarzutem przynależności do opozycji „nacjonalistycznej".** Centrala opozycjonistów ukraińskich miała się znajdować w wszechukraińskiej Akademji Nauk, skąd kierowała akcją „separatystyczną". Według wydanego komunikatu urzędowego, władze zdecydowane są w dalszym ciągu tępić wszystkie objawy „nacjonalizmu" ukraińskiego i stosować daleko idące represje w obronie jedności partji komunistycznej.

Roosevelt potępia „prawo lynchu"

Z Waszyngtonu donoszą:

W przemówieniu wygłoszonem na posiedzeniu rady federalnej Kościoła Chrześcijańskiego Ameryki prez. **Roosevelt** wystąpił ostro **przeciwko coraz częściej notowanym wypadkom stosowania prawa lynchu.** Prezydent potępił propagandę prawa lynchu, uprawianą w wielu wypadkach przez jednostki zajmujące wysokie stanowiska państwowe. Przechodząc do omówienia sytuacji gospodarczej **Roosevelt** dał wyraz swym optymistycznym poglądom na dalszy rozwój akcji odbudowy gospodarczej i wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone, znajdują się na drodze do ostatecznego zwalczenia kryzysu.

Co to jest?
Kłamstwo? oszczerstwo?
W obronie pamięci Witolda Jodki-Narkiewicza

Znany działacz komunistyczny Stanisław **Łańcucki,** który był kiedyś posłem socjalistycznym i który po zdemaskowaniu jego roli „jaczejkowej" w naszych szeregach jawnie przerzucił się do pracy komunistycznej, i po różnych przejściach znalazł się w Rosji Sowieckiej, wydał tam w r. 1931 swoje pamiętniki w języku rosyjskim. **(Moskwa—Leningrad 1931, wyd. Socekgiz).** W książce tej na stronach 92 — 93 czytamy następujące szczegóły:

„Do jak niewiarygodnego stopnia upadku doszli pepesowcy, wskazuje następujący przykład: Któżby uwierzył, że stary *Jodko - Narkiewicz,* długoletni wódz PPS., dochrapał się roli szpiega przeciw własnej partji! A jednak tak było. Dowiedziałem się o tem od *Marjana Malinowskiego* (Wojtka).

Pewnego razu z końcem 1919 r. lub z początkiem 1920 r. jechałem w jednym przedziale z nim do Warszawy na posiedzenie sejmu. W rozmowie zapytałem go dlaczego nie wystawiono kandydatury *Jodki* do Sejmu.

Wojtek po minucie namysłu odpowiedział mi: „Partja nie mogła wystawić kandydatury Jodki, bo on skompromitował się współpracą z pruską policją w czasie okupacji". „Na czem ona polegała?" — zapytałem. „Wiadomo na czem: informował policję o ruchu niepodległościowym i legjonach. Prócz tego dawał sprawozdania o stanie ruchu robotniczego". „A od kiedy Wy wiecie, że tak było istotnie?". „Miałem przeciw niemu podejrzenia, ale nie było pewności. Przeto z początku nie mówiłem nikomu o swym domyśle i zacząłem działać całkowicie samodzielnie. Spotkawszy się z nim pewnego razu, zacząłem mu wymyślać, za to, że w czasie gdy u nas roboty wyżej uszu, on szwenda się Bóg wie gdzie i dla partji nie stuknie nawet palcem w palec. Zaczął usprawiedliwiać się i wkońcu powiedział: „Jakąż macie tak pilną pracę?" „Czy nie wiecie, odparłem. Biegam, jak szalony, aby przygotować materjały dla konferencji okręgowej, a wy udajecie głupca". „Jeżeli mogę wam czemkolwiek pomóc, oświadczył Jodko, dajcie mi jakąś robotę, a o mnie się nie troszczcie". Potem dowiadywał się odemnie, kiedy i gdzie odbędzie się konferencja. Dałem mu fikcyjny adres i fikcyjny termin konferencji i w oznaczonym czasie posłałem pewnego towarzysza, poleciwszy mu śledzić oznaczoną ulicę i dom. I co się pokazało? Po pewnym czasie wszystkie wyjścia wskazanego przezemnie domu, zostały obsadzone przez policję, a w mieszkaniu przeprowadzono rewizję, która naturalnie nie dała żadnego rezultatu. *Było jasne, że Jodko — to prowokator, ponieważ jemu jednemu podałem ten adres*".

„A jak reagowała na to partja?" — zapytałem. „Wcale nie reagowała. Przewidywaliśmy, że państwa centralne szybko zostaną złamane i że odbudowa niepodległej Polski — to rzecz niewielu miesięcy, a takiego jak Jodko, szkoda było „usunąć". Nasz sposób postępowania okazał się istotnie słusznym, gdyż teraz w Polsce Jodko nietylko nie jest szkodliwym, ale nawet pożytecznym".

Jak wiadomo, Jodko w niepodległej Polsce został posłem Rzeczypospolitej z początku w Rydze, a potem w Turcji.— Przed śmiercią „pogodził się z Bogiem", a organy pepesowskie opłakiwały zgon zasłużonego towarzysza i dowiodły na jego przykładzie, że dobry socjalista może być dobrym katolikiem. Za trumną prowokatora niesiono czerwone sztandary".

Tyle pisze p. **Łańcucki.** Informatorem jego miał być obecny poseł „sanacyjny" Wojtek — **Malinowski.** Ten uwłaczający zarzut postawiony pamięci **Witolda Jodki - Narkiewicza** nie może zostać zamilczonym i wymaga **bezwzględnie wyjaśnienia.** P. M. **Malinowskiemu** nie wolno się uchylić **od dania wyraźnej i niedwuznacznej odpowiedzi** na dwa pytania:

1) czy istotnie w podobny sposób poinformował Łańcuckiego?

2) — jeżeli tak, czy podtrzymuje te zarzuty i czy gotów jest je udowodnić?

Czekamy. Mamy prawo domagać się wyświetlenia owych ciężkich, potwornych zarzutów. Nie uważamy bowiem, jak miał twierdzić p. **Malinowski,** że wolno takie rzeczy tuszować, ze względu na to, że ktoś może oddać w przyszłości jakieś usługi. Ale w pierwszym rzędzie rzecz musi zostać niezbicie udowodnioną, — w przeciwnym razie oszczerstwo zasługuje na **najostrzejsze napiętnowanie. Jodko** nie żyje, nie może się bronić. Ale PPS., partja, której **Jodko** lwią część swego życia i pracy poświęcił, domagać się musi w sposób najbardziej stanowczy, aby albo zarzut postawiony rzekomo **Jodce** przez p. **Malinowskiego,** został udowodniony, czy zmyty, albo też jeżeli p. **Łańcucki** wymyślił całą swoją rozmowę z p. M. **Malinowskim,** aby to zostało stwierdzone i ogłoszone publicznie przez samego p. M. **Malinowskiego.**

H S.

68 obozów koncentracyjnych w Niemczech

Zarząd socjalistycznej partji Niemiec, przebywający w Czechosłowacji, zebrał dane o obozach koncentracyjnych w Niemczech i na podstawie możliwie ścisłych informacyj, obliczył, że obozów tych jest w chwili obecnej 68. **Liczba internowanych wynosi ok. 50 tys.**

Największe obozy znajdują się w Dachau (Bawarja), gdzie przebywa 3 tys. jeńców, traktowanych w sposób okrutny, Siegburg nad Renem (2500 jeńców), Börgermoor w Westfalji (ok. 2000), również jeden z najokrutniejszych obozów; dalej idą Hawel (1600), Heuberg (1600) itd. Dwa obozy, Oranienburg (1000 jeńców) i Hastett służą dla zbuntowanych szturmowców hitlerowskich.

Conajmniej tylu, co w obozach, jest więźniów w więzieniach sądowych i policyjnych. Wszystkich tych ludzi pozbawiono wolności, nie wytaczając im żadnego oskarżenia i nie prowadząc przeciw nim śledztwa.

Po „wyborach" z 12 listopada hitlerowcy puścili pogłoskę o amnestji. Otóż zamiast amnestji, przyszły wzmocnione represje. W ciągu ostatnich 4-ch tygodni zaaresztowano przeszło 1000 b. członków i funkcjonarjuszów partji socjalistycznej, w tem 500 w samem Dreznie. Ponieważ teror stosuje się i do innych partyj opozycyjnych, nic dziwnego, że więzienia i obozy są przepełnione i przebywa w nich 5—6 razy więcej osób, niż mogą pomieścić. Gdyby zatem stonie nastąpiła amnestja, to tylko ze względu na to przepełnienie, a nie co innego.

Mały felieton
Koniec prohibicji

W Ameryce skończyła się komedja pomyłek, która trwała tam czternaście lat i znana była pod nazwą prohibicji. Dnia 5-go grudnia prohibicja została uroczyście pogrzebana i dzisiaj Ameryka wygląda tak, jak wyglądała Anglja w końcu 19 wieku, t. j. za Pitta.

Z tą prohibicją wyszło jedno wielkie nieporozumienie i tylko gruboskórni Amerykanie nie poznali się na tem, że t. zw. zwolennicy prohibicji pragnęli wyłącznie ich dobra.

Zwolennicy prohibicji postąpili z Amerykanami tak, jak Mojżesz z Żydami: zabronił spożywania wieprzowiny, żeby im tem lepiej smakowała, jako że każdy owoc zakazany smakuje. Amerykanom, którzy walczyli w Europie za nieswoją sprawę i przechylili zwycięstwo na stronę Koalicji, należała się jakaś nagroda. T. zw. zwolennicy prohibicji uchwalili zakaz picia wódki, żeby im tem lepiej smakowała. Amerykanie też pili przez czternaście lat i miast po 30 groszy za kieliszek, płacili po 3 złote — najlepszy dowód, że smakowała im. Nie zdawali wszakże sobie sprawy, dlaczego im smakuje i jak lwy walczyli o zniesienie zakazu, o zniesienie prohibicji. Obecnie, gdy w każdym szynku jawnie i otwarcie będzie można dostać wódki co wlezie, wódka prędko się uprzykrzy i będzie tak przez nogę traktowana, jak u nas w Polsce. Cały urok i siła przyciągająca wódki w Ameryce nie leżała bowiem w jej smaku (brrr!—ohyda), lecz w samym zakazie picia. Gdy zakazu niema, Amerykanie wódkę będą pili poprostu jak wodę. Jak wodę zarówno ilościowo, jak i jakościowo.

Drugą pomyłkę w tej komedji pomyłek prohibicyjnych popełnił rząd Stanów Zjednoczonych, który pielęgnuje jeszcze przestarzały i śmieszny przesąd, iż prawa pisane dla obywateli mają obowiązywać także rząd. Zamiast samemu zająć się przemytem wódki do Ameryki, dopuścił do rozwielmożnienia się przemytnictwa, które w prywatnych rękach rozrosła się do potęgi, zagrażającej bezpieczeństwu państwa. Jakże pokrzepiłby się skarb państwa, gdyby miljony, które dostały się do rąk gangsterów, wpłynęły do skarbu! Może nie byłoby tam wcale kryzysu. W Ameryce jeszcze uważają, że rząd może sprzedawać wódkę i rozpijać, że może sprzedawać tytoń szkodliwy dla zdrowia, że może wyrabiać gazy trujące, ale uprawiać przemytu mu nie wolno. Dlaczego?

ULTIMUS.

P. A. T. podaje fałszywe relacje

Polska Agencja Telegraficzna rozesłała w dniu 5 b. m. depeszę, którą znajdujemy w **„Ilustrowanym Kurjerze Codziennym"** pod soczystym nagłówkiem: **„Austromarksiści porzucają dogmaty socjalistyczne".**

Depesza PAT-a miała być streszczeniem uchwał austrjackiej partji socjalno - demokratycznej **(po polsku** nie mówi się „socjal - demokratyczny", jak PAT stale pisze), ogłoszonych w **„Arbeiter-Zeitung".** W rzeczywistości ma być streszczeniem uchwał, a jest ich **przekręceniem.** Właśnie leży przed nami numer **„Arbeiter-Ztg."** z dn. 5 b. m. Wszystkie pozytywne uchwały, dotyczące np. udziału robotników w kierownictwie przedsiębiorstwem, dotyczące ubezpieczeń społecznych, uspołecznienia dojrzałych do tego gałęzi przemysłu itp. PAT świadomie przemilcza. Znajduje natomiast... „wyrzeczenie się walki klasowej". W uchwale jest powiedziane:

„Tylko urzeczywistnienie Socjalizmu może usunąć rozbicie społeczeństwa na wrogie sobie klasy i tem samem zakończyć walkę klas".

Na takie „wyrzeczenie" się „dogmatu" walki klas piszemy się również; piszą się na to wszystkie partje socjalistyczne.

Gdyby ponadto PAT naprawdę interesował się sprawami społecznemi, jak np. stosunkiem Socjalizmu do religji, nie byłaby dla niego rewelacją część uchwały, dotycząca stosunku do religji, gdyż wiedziałby, iż takie właśnie stanowisko — **że religja jest prywatną rzeczą każdego człowieka** — zajął kongres Międzynarodówki przed wielu laty.

Powoływanie się na encyklikę papieską „Quadragesimo anno" jest również podane ogólnikowo. W istocie uchwała **powołuje się na ustęp encykliki, który brzmi:**

„wysuwają religję jako parawan, za którym kryją się ze swojemi niesprawiedliwemi krętactwami i za wszelką cenę uchylają się od spełnienia słusznych żądań robotniczych".

Na ten ustęp encykliki także piszą się wszyscy socjaliści świata.

PAT albo przekręcił uchwały, a w takim razie okazał złą wolę, albo źle zrozumiał lub nie umiał przetłumaczyć, a w takim razie popisał się swoją ignorancją.

60 tysięcy emigrantów niemieckich

Dnia 5-go b. m. odbyło się w Lozannie pierwsze posiedzenie Rady Administracyjnej dla uchodźców niemieckich. Na prezesa Rady wybrano lorda **Cecila,** delegata Anglji. Nadkomisarz **Macdonald** złożył raport z którego wynika, że liczba emigrantów z Niemiec wynosi 60 tysięcy, w tem 51 tys. Żydów Z liczby tej znajduje się we Francji 25 tys., w Polsce 6 tys., w Czechosłowacji i Holandji po 5 tys., 3 tys. w Anglji i 2½ tys. w Szwajcarji.

Połowa budżetu na zbrojenia

Budżet **Japonji** na rok nadchodzący przewiduje 2111 miljonów jen rozchodów, w tem 487 milj. na marynarkę, a 449 milj. na armję, czyli razem 936 miljonów jen, t. j. prawie połowę budżetu na wydatki wojenne.

Na tle budżetu wojskowego powstał zatarg w łonie gabinetu. Min. wojny **Araki** i szef marynarki żądali jeszcze znacznie wyższych sum na cele wojskowe, czemu oparł się min. skarbu i wkońcu złożył dymisję, świadczącą o zwycięstwie partji wojennej w Japonji.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przeciwko „sanacyjnym" ustawom robotniczym

Konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie

W poniedziałek, dnia 4 b. m., odbyła się w lokalu przy ul. Długiej 21, Konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych.

Konferencji przewodniczył tow. **W. Piontek,** sekretarzował tow. **St. Orzeszek.**

Na porządku obrad były sprawy: **Wykonania uchwał V Kongresu Związków Zawodowych,** oraz **Sprawozdanie z „Tygodnia Propagandy".**

Punkt pierwszy zreferował tow. **A Zdanowski,** poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców. W wyniku dyskusji konferencja przyjęła uchwałę, solidaryzującą się całkowicie ze wszystkiemi uchwałami Kongresu i wzywającą wszystkie klasowe organizacje w Warszawie

Sprawozdanie z „Tygodnia Propagandy" odłożono do specjalnego posiedzenia.

Uchwały pracowników użyteczności publicznej w Warszawie

Walne Zebranie Delegatów **Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce** (Oddział Warszawa II, ul. Warecka 7), po rozważeniu sytuacji na terenie instytucyj administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, uchwaliło **przygotować robotników do czynnej akcji obronnej, gdyby Zarząd Miasta zechciał przedłużyć czas pracy lub ograniczyć inne dotychczasowe prawa robotników".**

Włókniarze łódzcy protestują przeciwko krzywdzącym ustawom

(Telefonem).

W środę odbyło się w Łodzi zebranie delegatów fabryk włókienniczych klasowego Związku Zawodowego, przy udziale przeszło **400 delegatów.** Sprawę **ustawy przedłużającej czas pracy,** oraz **zmniejszającej zapłatę za godziny nadliczbowe,** referował tow. **Szczerkowski;** **sprawę ustawy scaleniowej** — tow. **Walczak.**

W dyskusji zabierało głos bardzo wielu delegatów; wszyscy poddawali jaknajostrzejszej krytyce wchodzące w życie ustawy, oraz wskazywali, że robotnicy nie mogą się zgodzić na nowe pogorszone warunki pracy. Szczególni

Jednocześnie delegaci fabryczni otrzymali zlecenie, aby zreferowali tę sprawę po fabrykach i na następnem zebraniu delegatów fabrycznych, które odbędzie się w dn. 16 b. m., złożyli sprawozdanie ze stanowiska, zajętego przez robotników.

Na zebranie to zostaną zaproszeni również członkowie zarządów innych związków klasowych w Łodzi.

Oświadczenie

Inż. Jędrzej **Moraczewski** zamieścił w nr. 23 **„Frontu Robotniczego"** artykuł znieważający redaktora odpowiedzialnego dodatku do „Robotnika" p. t. „Tydzień Robotnika". Ponieważ podpisuję **„Tydzień Robotnika",** jako redaktor odpowiedzialny, kieruję sprawę na drogę sądową.

Uważam krok ten za jedynie słuszny, ponieważ:

1) Forma polemiki, w tonie obranym przez inż. **Moraczewskiego** jest dla mnie niedopuszczalna nietylko ze względu na panujące w zawodzie dziennikarskim obyczaje. Koszarowa gwara p. **Moraczewskiego** jest mi obca.

2) Inż. **Moraczewski** nie jest dziennikarzem, sprawy tej przeto nie mogę skierować do sądu przy Syndykacie Dziennikarzy.

3) Zarówno **wiek** inż. **Moraczewskiego,** jak i mój osobisty stosunek do t. zw. reakcji bezpośrednich, czemu dałem już w swoim czasie publicznie wyraz, powstrzymują mnie od wymierzenia sobie bezpośredniej satysfakcji.

Adam Obarski.

Warszawa, dn. 6 grudnia 1933 r.

„Sanacyjny" komisarz miasta Łodzi wyrzuca tysiące ludzi na bruk

Z Łodzi donoszą:

W Łodzi został niedawno rozwiązany socjalistyczny magistrat. Na jego miejsce mianowano komisarza „sanacyjnego". Pierwszą robotą tego komisarza była **redukcja tysięcy robotników.**

Z dniem 2 b. m. zwolnionych zostało z pracy **350 robotników,** zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, **dalszych 400 zwolnionych zostanie 9 b. m., a 1,000 — 16 b. m.**

W wydziale plantacyj miejskich z dn. 2 grudnia zostało zwolnionych **101 robotników.** W oddziale pomiarów zwolnionych zostało **24 robotników.** W oddziale drogowym miejskim zwolnionych zostało z dniem 2 b. m. **1,000 robotników,** dalszych zaś **250 robotników** zwolnionych zostanie 9-go b. m.

Łącznie do 16 b. m. zwolnionych zostanie z pracy **3,225 robotników,** zatrudnionych na robotach prowadzonych dotąd przez socjalistyczny zarząd miasta.

600 nowych abonentów telefonicznych

Dzięki obniżce opłaty za założenie telefonu, która wynosi obecnie 65 zł., zamiast dawniejszych 175 zł., liczba zgłoszeń o założenie nowych telefonów znacznie wzrosła. W ciągu listopada przyjęto 599 nowych zgłoszeń (w październiku 886); przed obniżką liczba zgłoszeń nie przekraczała przeciętnie kilkudziesięciu miesięcznie. Nowe telefony zakładane są w dość szybkiem tempie.

Przemysł wojenny kwitnie

Fabryka francuska broni **Schneider i S-ka w Creuzot** zarobiła w r. ub. na czysto 22 miljony fr. i wypłaca swym akcjonarjuszom dywidendę w wysokości 100 fr. od akcji.

Miljon ofiar powodzi

Źródła urzędowe donoszą z Chin, że tegoroczne powodzie, wywołane wylewem rzeki Jangtsekiang, pochłonęły okrągło **miljon ofiar w ludziach,** a drugie tyle straciło cały swój dobytek.

Na specjalną uwagę zasługuje przytem fakt, że sama katastrofa powodzi pociągnęła za sobą śmierć 50 tys. ludzi, reszta zaś zginęła **z głodu i chorób,** spowodowanych powodzią!

Nowa radjostacja w Poznaniu

Budowa nowej radjostacji w Poznaniu jest na ukończeniu tak, iż uruchomienie jej nastąpi już z końcem grudnia r. b. Nowa stacja poznańska, wybudowana przez Polskie Radjo kosztem około 500 tysięcy złotych, posiada siłę 20 kilowatów, wskutek czego audycje jej będą mogły być odbierane na detektor na całym obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego.

Dotychczas działająca stacja w Poznaniu posiada siłę zaledwie półtora kilowata i jest zagłuszana przez pograniczne stacje niemieckie. Nowa radjostacja jest zupełnie nowoczesna i wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne. (PRESS).

Sprawa Nr. 18

Sina tafla Wisły pokryta białym całunem kry. Rzekę ujarzmił most, po którym idą robotnicy, a bezrobotni snują się, jak widma. Tramwaje suną szybko, gnane gorączką życia.

Pojechałem takim tramwajem hen, na Marjensztadt. Przy ulicy Marjensztadt znajduje się kamienica niczem nie różniąca się od innych domostw wielkiej Warszawy. Wielki mróz, król żebraków, czołga się po niej, każąc bezwzględnie wejść do domostwa, które nosi liczbę osiemnaście. Wchodzę. W sieni spotykam dziewczynkę, patrzącą na mnie dziwnym wzrokiem. Sina od zimna, a może mieć najwyżej sześć lat. Gorącym oddechem pragnie rozgrzać ręce. Patrzy na mnie tak dziwnie, tak jakoś dziwnie, że odwracam głowę. Oczom moim przedstawia się wtedy straszliwy widok. Światło elektrycznej lampy wyraźnie oświetla ostatnie stopnie klatki schodowej. Schody prowadzą do korytarza suteryn, w którym widnieje wstrętny barłóg ze śpiącem dwuletniem dzieckiem. Wiek matki tego dziecka trudno określić, gdyż reżyserem jest upodlenie i głód.

— To pani tutaj żyje?

— A tak? — odpowiedź z jednoczesnem zapytaniem.

Na ziemi leży szewcki młotek — sprawdzian tego, że bagno niedoli zamieszkuje szewc.

— Czy panią wyeksmitowano z mieszkania?

— A tak... — odpowiada znów takim głosem, jakgdyby to była rzecz, nad którą niewarto się zastanawiać.

— I dawno pani mieszka w ten sposób? — pytam, widząc, że prócz łóżka brak jest najprymitywniejszych sprzętów.

— O! Dawno! Wyrzucił nas pan gospodarz dwudziestego piątego września, bo mój nie płacił za komorne. Sprawa poszła do sądu i sąd sprawiedliwie dał przykaz o eksmisję.

W tej chwili dwuletnie dziecko zaczyna płakać.

Matka pochyla się, uciszając pieczołowicie:

— Zimno ci? Cicho, cicho... — wydobywa z kąta jakiś łachman, który ma służyć za przykrycie, a powinien właściwie leżeć na śmietniku.

— I cóż mówi o tem opieka społeczna? — pytam drżąc, ale niewiadomo, czy z zimna, bo w korytarzu zimno, jak na ulicy, czy też...

— Byłam, byłam nawet dzisiaj, ale powiedzieli, że zginęły im nasze dokumenty...

— Więc gospodarz tego domu zostawił was na pastwę mrozu?

— Wiadomo. Był sąd, potem eksmisja, gospodarz miał prawo, to i wyrzucił na ulicę...

Mamy dwoje dzieci. Jedno to, co śpi, a drugiemu idzie na szósty rok... Mój jest szewcem, niby mąż, chociaż ja nie jego żona, bo nieślubna... Pracować on teraz nie może, bo to i zimno i w takim brudzie...

Rzeczywiście. Słowa jej nie wymagają żadnych komentarzy. Właścicielem tego domu jest **Aleksander Janczewski.** Właściciel domu widać zawsze „zajęty“, gdyż nie zastaję go w jego mieszkaniu. Starsza pani, do której trzeba mówić bardzo głośno, odpowiada, iż nic ją nie obchodzi ten fakt, że jakiś szewc **Stanisław Barcikowski** mieszka pod schodami...

— Pana gospodarza niema! Niech pan idzie do administracji! — krzyczy mi tubalnie, zamykając drzwi.

Na ulicy jest znów zimno. Wielkie ogłoszenia mówią o terminie wpłaty „Pożyczki Narodowej“. Wielkie urzędowe napisy głoszą, że rzecz się dzieje w państwie, któremu nazwa: Polska.

— Jaka jest teraz Polska? Czem ona jest? — pytam, ale nie otrzymuję odpowiedzi, bo **na drodze mego życia stanął bezdomny szewc, śpiący na barłogu.**

Mróz bezlitosny. Sprzedawcy gazet krzyczą o wynikach sensacyjnych meczów. Kryję się przed mrozem nędzarzy. Oglądam się jeszcze raz i czytam numer tego domu, jak numer kolejnej sprawy życia, **numer osiemnasty.**

JÓZEF BOMBIŃSKI.

Liczba strajków w Polsce

Według danych statystycznych, w drugim kwartale r. b. na terenie całego kraju **strajkowało ogółem 136.025 pracowników w 2.707 zakładach przemysłowych i handlowych.** Wskutek strajku zakłady te straciły 624.818 dni roboczych.

Największą ilość strajków zanotowano w **przemyśle włókienniczym,** w którym strajkowało 111.057 robotników, przyczem stracono 484.841 dni roboczych. Wskutek strajków w przemyśle mineralnym stracono 30.386 dni roboczych, w przemyśle drzewnym—25.322, w przemyśle poligraficznym — 23.887 dni roboczych. Najmniej dni roboczych stracono w han[illegible] i instytucjach kredytowych, gdyż ty[illegible] 65.

Z ogółu strajkujących 127.223 pracowników strajkowało z powodów ekonomicznych. (PRESS).

Radjoabonenci w Polsce

Liczba abonentów *Polskiego Radja* wyniosła w całym kraju na dzień 1 grudnia r. b. 294.000. W ciągu listopada liczba radjoabonentów wzrosła o 10.000. (PRESS).

Arbitraż w zatargu Kasy Chorych z lekarzami

Zatarg Kasy Chorych *m. Warszawy* z zrzeszeniem lekarzy kasowych o nową umowę zbiorową ma być poddany pod arbitraż. Proponowane jest, aby w skład komisji arbitrażowej weszli dr. *Giebartowski* w imieniu ministerjum pracy, dyr. *Szubartowicz* w imieniu Kasy Chorych oraz delegat, wyznaczony przez zrzeszenie lekarzy kasowych. Superarbitrem ma być b. minister *Car.* (PRESS).

Przegląd prasy

NA ELEGIJNĄ NUTĘ.

„Gazeta Warszawska“ omawia mające się odbyć w nadchodzącą niedzielę wybory do rad miejskich na terenie Małopolski. **„Gazeta Warszawska“** jest nastrojona minorowo i nie przewiduje zwycięstwa Stronnictwa Narodowego w tych wyborach. Winni są temu oczywiście — nie trudno odgadnąć — **Żydzi.**

Wybory **„Gazeta Warszawska“** zgóry już nazywa „galicyjskiemi“, nie dlatego, żeby miały się odbyć jakieś szacherki wyborcze, lecz znowu z powodu... Żydzi.

Czytamy więc w **„Gazecie Warszawskiej“:**

> „Na zwycięstwo liczyć nie możemy. Będzie to dopiero pierwsza próba wyzwolenia miast małopolskich z pod rządów żydów i idących na ich pasku „szabesgojów“, — pierwsze starcie o usamodzielnienie na tym terenie polskiego „człowieka średniego“.
>
> Przed wojną w miastach małopolskich rządzili zaprzyjaźnieni z żydami „demokraci“. Po odzyskaniu niepodległości część ich przeszła do Ch. D., większość została wchłonięta przez sanację. Mieszczaństwo narodowe istnieje tam wszędzie, ale jest narazie jeszcze w mniejszości. Załamanie się Ch. D. i ogromny wzrost wpływów stwarza i w Małopolsce korzystne warunki walki o unarodowienie miast i mieszczaństwa“.

Przed laty wychodził w Warszawie tygodniczek **„Rola“.** Tygodnik ten oskarżał Żydów o... wylew Wisły, o nieurodzaj, o spowodowanie trzęsienia ziemi w Japonji itp. Zaczęto go w końcu traktować jako pismo humorystyczne.

Ostrożnie więc z przesadą!

WÓZ KONSTYTUCYJNY.

Wóz konstytucyjny, który — jak dochodziły głuche wieści — ostatnio miał się posunąć o parę cali naprzód, znowu ugrzązł na pełnej wybojów i grud drodze „sanacyjnej“. Bo oto co o prasy konstytucyjnej BB pisze **„Polonia“:**

> „Zdaje się jednak, że nawet w tem wybranem kółku, naradzającem się w mieszkaniu p. Sławka, niełatwe jest uzgodnienie poglądów na pomysły Sławkowe o elicie. Uważa je się za zbyt ciasne i wykluczające od wpływów na państwo zasłużonych mężów, którzy przy każdym panu wiernie stają. Chodzi szczególnie o tych, którzy kiedyś byli najwierniejszymi sługami Franciszka Józefa, Wilhelma i Mikołaja, którzy przed laty twórców dzisiejszej sanacji, jako zbrodniarzy i wrogów ojczyzny i Kościoła, potępiali, a gdy ci potem w niepodległej Polsce doszli do władzy, odrazu do nich przylgnęli. Panowie ci, co wczoraj potępiali, dziś ubóstwiają i stają się najsilniejszemi podporami systemu i zasad, które przez długie lata zwalczali. Dzisiejsza służba ich nie jest zaszczytna, a tu jeszcze chcą ich pozbawić jej owoców, na które z upragnieniem czekają. Walczą więc, aby i ich zaliczono do elity Sławkowej. I na tem tle powstały rozdźwięki, które chce się załatwić kompromisem“.

Jeżeli zważymy, że i na „lewicy“ obozu „sanacyjnego“ projekty i tezy p. **Cara** nie wzbudziły entuzjazmu, to zdaje się długo jeszcze będziemy musieli czekać na „sanacyjne“ objawienie konstytucyjne. Może wreszcie przyjść chwila, że „sanatorzy“, uprzykrzywszy sobie błądzenie po manowcach konstytucyjnych, rozgniewają się i powiedzą nam (i sobie?): Ma znowu obowiązywać stara Konstytucja!

x. y. z.

Nowe reformy

Ministerjum Opieki Społecznej, w stałej i czujnej trosce o dobro klasy robotniczej, postanowiło wprowadzić w najbliższej przyszłości dwukrotne w ciągu dnia... ćwiczenia gimnastyczne dla robotnic, zatrudnionych w fabrykach i zakładach przemysłowych. Kierownictwo techniczne tych ćwiczeń obejmą specjalne instruktorki, odpowiednio przysposobione wojskowo i wychowane fizycznie. Według opinji fachowców z Min. Op. Społ., taka stała gimnastyka, zwłaszcza w fabrykach czynnych dwa lub trzy dni w tygodniu, zastąpi robotnicom w zupełności braki w odżywianiu, opalaniu i odzieży, będące skutkiem płac raczej skromnych i na głodowe nawet potrzeby niedostatecznych. Tym sposobem gimnastyka w zakładach fabrycznych spełni swe zadania „państwowo-twórcze“.

Podobno podczas kwadransów fabrycznej gimnastyki będą się odbywały radjowe odczyty wybitnych działaczów B.B.W.R., zaś bezpośrednio po ćwiczeniach pp. instruktorki będą też przyjmowały zapisy do ZZZ i rozdawały odpowiednią bibułę. Nie samą gimnastyką przecież człowiekowi się głowę zawraca...

Bd.

Na froncie oświaty i Kultury

Jaką ma być szkoła powszechna?

W ostatnich tygodniach ogłoszony został w „Dzienniku Urzędowym“ **Statut publicznych szkół powszechnych.** Szkoła powszechna. jako podstawa szkolnictwa, mająca na celu danie nauki i wychowania **wszystkim** obywatelom Państwa, musi nas oczywiście specjalnie interesować. Niepodobna w krótkim artykule całości statutu omówić, a szkoda, bo jest w nim dosyć interesujących łamigłówek. Poprzestaniemy więc na rzeczach, które zdają się dla nas najważniejsze.

Program szkoły powszechnej podzielony został na trzy szczeble: I-szy obejmujący materjał czterech pierwszych klas pełnej szkoły powszechnej; II-piątej i szóstej; III-siódmej. Równolegle do tego i pod względem organizacyjnym szkoły powszechne dzielą się na szkoły 1-go, 2-go i 3-go stopnia.

Szkoła 1-go stopnia uczy od 60-ciu do 120-tu uczniów, ale tylko w czasach normalnych; „w okresach wyjątkowo trudnych warunków finansowych“, a więc **obecnie,** od 80-ciu do 120-tu. „Winna posiadać“ przy liczbie uczniów do 80-ciu — jednego nauczyciela; przy liczbie ponad 80 — dwuch. „Realizuje ona w ciągu siedmiu lat pierwszy szczebel programowy i najważniejsze składniki drugiego i trzeciego. Podzielona jest na cztery klasy, z których pierwsza i druga mają kurs jednoroczny. trzecia dwuletni, a czwarta trzyletni“.

Szkoły drugiego stopnia mają sześć klas; realizują dwa szczeble programowe i elementy trzeciego; tylko szósta klasa jest dwuletnia. Organizują się przy liczbie dzieci na czasy teraźniejsze od 141 do 230; posiadają nauczycieli trzech lub czterech.

Szkoła trzeciego stopnia jest pełną. Organizuje się przy liczbie dzieci ponad 230; ma nauczycieli pięciu lub więcej, zależnie od liczby uczniów. Kurs oczywiście we wszystkich klasach jest jednoroczny.

Specjalnie zainteresować nas musi **szkoła 1-go stopnia.** Jak widzimy, może w niej nauczać jeden nauczyciel, który będzie miał do czynienia z siedmioma rocznikami, a więc z siedmioma różnymi poziomami. Statut przewiduje tylko cztery klasy, ale to istoty rzeczy nie zmienia. Ostatnia klasa ma kurs trzechletni. Jak on ma się realizować? A więc poleca się podzielić kurs na trzy części, tak zwane „koncentry“ i co rok przechodzić co innego. W ten sposób naprzykład trzeci z roczników tej klasy może zaczynać od trzeciej części kursu. Ale czy można w ten sposób podzielić naprzykład arytmetykę? Może być według statutu powtarzany rok rocznie w tej klasie tylko „główny trzon“ programu, a reszta rok rocznie zmieniana. Uczenie się jednak tego „trzona“ przez trzy lata, każdy to przyzna, będzie nawet dla bardzo przeciętnego ucznia niepotrzebną stratą czasu. Nauczyciel ma prócz tego do rozporządzenia t. zw. głośną i cichą naukę. Statut przewiduje, że nauka może odbywać się w klasach I-ej i 2-giej tylko 5 dni w tygodniu, a czas trwania nauki w ciągu dnia można ograniczyć do dwuch godzin lekcyjnych. Przy wszystkich więc tych sposobach i sposobikach, które wymieniliśmy, nauczyciel koniec końców jakoś musi sobie poradzić, ale czy szkoła ta będzie szkołą dobrą, istotnie rozwijającą dzieci. wyzyskującą ich zdolności, nie narażającą ich na stratę czasu i nudę — na co odpowiedź musi wypaść **negatywnie.**

Przy dzisiejszym stanie rzeczy, przy kryzysie i tendencji do oszczędności szkoła stopnia 1-go będzie zjawiskiem bardzo częstem. O ile w rozwoju szkolnictwa polskiego ilość dawnych tak zw. jednoklasówek stale się zmniejszała, to w latach ostatnich nastąpiła w tym względzie pewna stabilizacja. Jest to oznaka, że ostatnie lata wykazują **tendencję w kierunku szkoły niżej zorganizowanej.**

Z tego cośmy o szkole 1-go stopnia powiedzieli jasnem jest, że wieś i małe miasteczko będą w dziedzinie szkolnictwa **upośledzone.** Szkoły 1-go stopnia w żaden sposób nie można nazwać szkołą, realizującą powszechne, jednakowe dla wszystkich nauczanie, a siedmioletnia w niej nauka jest tylko spełnieniem formalności.

Statut przewiduje przechodzenie uczniów ze szkół stopnia 3-go i 2-go, z klasy 5ej i 6ej do klasy 4-ej stopnia 1-go. Pytam się, po co, kiedy w klasie szóstej wyższego stopnia uczeń niewątpliwie więcej skorzystał niż mu może dać klasa 4-ta 1-go stopnia? Oczywiście, chodzi tu o **formalne** spełnienie siedmioletniego obowiązku szkolnego. **Ale gdzież pożytek ucznia?**

Oczywiście, o dostaniu się ucznia szkoły powszechnej 1-go stopnia do średniego zakładu naukowego nie może być mowy. Zresztą, jak się okazuje ze statutu gimnazjum państwowego, który jednocześnie ukazał się w druku (art. 65 i 66), uczniowie szkół powszechnych wogóle przy przechodzeniu do **szkoły średniej będą musieli zdawać egzamin.** Z tego zaś wynika, że będą musieli wytrzymać konkurencję z kandydatami ze sfer zamożnych, przygotowanymi daleko lepiej czy to w domu, czy w prywatnych szkołach powszechnych. Oczywiście, w większości wypadków w tej rywalizacji będą pokonani.

Ten krótki rzut oka na niektóre punkty statutu wystarczy dla stwierdzenia, że **krytyka ustawy o ustroju szkolnictwa była słuszną;** papierowe jej wykonanie dało tego **dowody;** zobaczymy co da **praktyka.** Można być pewnym, że tych dowodów znakomicie **przysporzy.**

Nad innymi szczegółami statutu w krótkim artykule nie mamy możności się zastanawiać. Zwrócimy jeszcze uwagę na rozdział pod tytułem „Uczniowie“, gdzie są zakreślone ich obowiązki. Użytą jest tu forma kategoryczna. A więc: „Uczeń dąży do wyrobienia religijnego, do uszlachetnienia swych uczuć i wzmacniania charakteru“. Pytam się, czy można w tej formie postawić żądanie dziecku siedmio - lub ośmioletniemu? Dalej: „Kocha rodziców, szanuje nauczycieli, a względem wszystkich osób, które go otaczają, jest **ufny**“. A jeżeli **nie może być ufny** — to co?

Stefan Kopciński.

Kronika T.U.R.

DAR TOWARZYSZA SENATORA B. LIMANOWSKIEGO.

Na działalność oświatowo - kulturalną Głównego Zarządu T. U. R. złożył tow. senator dr. Bolesław **Limanowski,** jeden z założycieli naszej organizacji, dar w wysokości stu złotych. Za dowód pamięci o TUR-e i zrozumienie znaczenia pracy oświatowo - kulturalnej wśród klasy pracującej — Zarząd Główny składa serdeczne podziękowanie czcigodnemu przyjacielowi.

WZMOCNIĆ PRACĘ W ODDZIAŁACH.

W obecnym okresie jesienno - zimowym wszystkie nasze oddziały TUR-a, Organizacji Młodzieży, Czerwonego **Harcerstwa,** winny spotęgować swą działalność. Ostatni okólnik organizacyjny T. U. R. wymienia ważniejsze prace na najbliższy okres, a mianowicie: organizowanie odczytów, pogadanek na tematy aktualne. Przypomina ósmą rocznicę zgonu Stefana **Żeromskiego** i zachęca wszystkie swoje placówki do urządzania akademij, lub odczytów o twórczości Żeromskiego, kładąc głównie nacisk na jej społeczny charakter. — Jako jeden z odczytów na czasie polecamy organizowanie prelekcyj o **istocie faszyzmu.**

T. U. R. W ŁODZI.

Oddział T. U. R. w Łodzi w swem rocznem sprawozdaniu złożonem na walnem posiedzeniu, wykazał, że urządził cykl odczytów po dzielnicach robotniczych o charakterze oświatowym i społecznym, a także kurs polityczno - społeczny, zorganizował klub dyskusyjny (socjalistyczny), a nadto na większą skalę cztery publiczne odczyty, cztery akademje i jeden poranek symfoniczny. Dzięki wydatnej pomocy finansowej Oddziału TUR-a znaczny rozwój wykazały RKS., TUR., Scena Robotnicza i Czerwone Harcerstwo. — Z uchwał walnego zebrania podkreślić należy zalecenie, aby zespolić wszystkie sekcje T. U. R-a i całą działalność oświatowo - kulturalną bardziej skoordynować. Łódzki Oddział korzystał dotąd z zasiłku dość wydatnego samorządu łódzkiego, który w ostatnich latach był w rękach robotniczych, z przyjściem komisarza rządowego zostały skreślone całkowicie niewypłacone jeszcze kwoty, a zarazem i cały zasiłek na rok bieżący.

T. U. R. PRZEMYSKI DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.

Bardzo piękną inicjatywę podjął TUR. w Przemyślu, który przystąpił do stworzenia komitetu pomocy dzieciom bezrobotnym. Akcja ta polega na pomocy szkolnej dla młodzieży w wieku od 7—12 lat, a zarazem na skupianiu dzieci bezrobotnych w świetlicy. Hasło rzucone na jednym z zebrań T. U. R. „pójścia do dziatwy“, która pada ofiarą kryzysu i bezrobocia rodziców — obecnie się urzeczywistnia. W lecie, powstały komitet uruchomił plażę dla dzieci proletarjackich, które wydobyto z zatęchłych izb i uprzystępniono im korzystanie ze słońca i wody. Dzieci były także dokarmiane z funduszów komitetu. Potem powstało przedszkole. Inicjatywa przemyskiego T .U. R-a jest godna poparcia i naśladownictwa.

STUDJUM SPOŁECZNE PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM T. U. R.

W roku bieżącym wznowiło swoje prace Studjum społeczne przy Zarządzie głównym T. U. R. Egzystuje ono już trzeci rok pod kierownictwem tow. K. Czapińskiego. W roku obecnym skład uczestników jest całkowicie nowy, a mianowicie: obejmuje liczną grupę tow. tow., zajmujących kierownicze posterunki Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych; dalej grupę starszych Czerwonych Harcerzy; wreszcie kilku luźnych towarzyszy. Razem około 30 uczestników. Temat zasadniczy kursu: dzieje myśli socjalistycznej ze specjalnem uwzględnieniem ostatniej doby. Mają być także studjowane pokrewne kierunki myśli społecznej, oraz niektóre kierunki wrogie (faszyzm). Zebrania raz na tydzień — w piątki. Metoda pracy — wykłady kierownika, dyskusja i referaty samodzielne uczestników na podstawie oryginalnych tekstów.

Jak się odbyły wybory do Rad Gromadzkich w Myszkowie pow. Zawierciańskiego

(Kor. własna).

„Sanacyjny" **„Ekspres Zagłębia"** zamieścił sprawozdanie z wyborów do rad gromadzkich, odbytych w dniu 17 listopada r. b. Sprawozdanie to od początku do końca tchnie „zwycięstwem" listy „sanacyjnej". Dowiadujemy się, że w niektórych gromadach wyborcy opowiedzieli się w 80% za listą „sanacji" Nr. 1, w pozostałych zaś gromadach lista „sanacyjna" przeszła przytłaczającą większością.

Jak ta „większość" wygląda, niech wykażą poniższe fakty.

O godz. 8-ej panowie przewodniczący gromad zarządzili głosowanie, poprzedzone odczytaniem odnośnych ustępów rozporządzenia, dotyczącego wyborów.

W MYSZKOWIE NOWYM.

W czasie odczytywania rozporządzenia przez przewodniczącego **Kuczerę**, tow. **Chlebosz z Myszkowa - Nowego**, zgłasza listę kandydatów robotniczo-chłopskich, przewodniczący **Kuczera** listy przedłożonej **nie przyjmuje (!)** i, nie skończywszy czytania, wchodzi do lokalu wyborczego, a po chwili, ukazując się w drzwiach lokalu wyborczego, oświadcza: „Komisja wyborcze przystępuje do zbadania ważności zgłoszonych list (jednej „sanacyjnej", którą niewiadomo kto i kiedy zgłaszał). **Gdy tow. Chlebosz domagał się przyjęcia listy robotniczej, posterunkowy P. P. usiłował go usunąć (!!).**

W MYSZKOWIE STARYM.

W gromadzie **Myszków - Stary** unieważniono listę robotniczą z powodu nieobecności dwuch wyborców, którzy podpisali listę („sanacyjnej" listy nie sprawdzano). Dodać należy, że na naszej liście było o 20 podpisów więcej, aniżeli wymagały przepisy.

Po unieważnieniu listy, złożonej przez tow. **Żywiołka, ten ostatni**, odchodząc z przed lokalu wyborczego oświadczył zebranym wyborcom: **„Listę robotniczą unieważniono, ja nie głosuję"**. Zebrani porozchodzili się do domów i przed lokalem komisji pozostało dosłownie dziewięć osób z fabryki **„B-ci Bauerertz"**, oraz trzech „sanacyjnych" kolejarzy, którzy w tym wypadku zdecydowali o „zwycięstwie" „sanacji". **Uprawnionych do głosowania było w danej gromadzie 635 osób!**

Dowiadujemy się, że wydane zostało również „pouczenie" do kolejarzy i robotników z firmy **B-ci Bauerertz**, aby pierwsi zajmowali miejsca przed lokalem wyborczym, nie dopuszczając w ten sposób opozycji do złożenia listy przewodniczącemu i utrudniając dostęp.

P. **Baueretz**, przewodniczący komisji gminnej, zarządził rozpoczęcie pracy w jego fabryce o godz. 6-ej rano (normalnie pracuje się od 8-ej), **zaś o godz. 7,30 nakazał wszystkim robotnikom wziąć udział w głosowaniu i głosować na listę „sanacji".**

Panowie z „sanacji" nie mieli odwagi zmierzyć się z siłą opozycji w Myszkowie. Tylko, że teraz po unieważnieniu listy robotniczej we wszystkich pięciu gromadach, opozycja jeszcze bardziej została spotęgowana.

Nie od rzeczy będzie dodać, że głosowanie nie odbyło się w żadnej gromadzie, **poprzestano na zgłoszeniu listy „sanacyjnej".**

Tak to wygląda w świetle prawdy „zwycięstwo sanacji"...

Sprawy pracownicze w magistracie warszawskim

Kasy miejskie w Warszawie rozpoczęły wypłatę urzędnikom miejskim poborów za grudzień, zgodnie z umową, stanowiącą, że pensje te wypłacane być winny każdego miesiąca między 5 i 10.

Niezależnie od tego, zarząd Związku zawodowego pracowników samorządowych czyni starania, aby emeryci, którym w tych dniach ma być wypłacona emerytura dopiero za październik, otrzymali przed świętami również pobory emerytalne za listopad.

Ostatni konflikt między zarządem miasta i pracownikami na tle projektowanego zwolnienia szeregu etatowych pracowników wydziału szpitalnictwa, bez kasowania etatów, został definitywnie zlikwidowany przez zatrzymanie tych pracowników, z wyjątkiem dwóch osób, które będą przeniesione na emeryturę ze względu na zły stan zdrowia.

Z sądów

Proces o wybuch bomby

W środę w Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces 23-ch komunistów, oskarżonych o organizowanie akcji wywrotowej i udział w rzuceniu bomby pod tramwaj na ul. *Czerniakowskiej.* Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym działalność na terenie Rembertowa, gdzie kierownikiem organizacji miał być *Franciszek Kwiatkowski.* Akt oskarżenia mówi, iż akcję swą prowadzili oskarżeni w Rembertowie na terenie „Koła wolnomyślicieli" — którego organizatorami byli *Antoni Łojewski* i st. sierż. *Karczmarek.*

Śledztwo ustaliło, że łączność pomiędzy pracą w Rembertowie a pracą w Warszawie, gdzie sekretarzem był *Aleksander Abramczyk*, organizacja prowadzona przez oskarżonych według aktu oskarżenia zajmowała się nie tylko agitacją komunistyczną, lecz i szpiegostwem. Akt oskarżenia mówi o tem również, iż członkowie organizacji dopuścili się rzucenia granatu ręcznego pod tramwaj Nr. 2.. W czasie wybuchu zostało ranionych kilku przechodniów.

Do sprawy powołano 120 świadków — więc potrwa ona dni kilka.

I. K.

Proces hrabiny Brassowej

W poniedziałek w Sądzie apelacyjnym odbędzie się głośny proces hrabiny Brassowej, morganatycznej żony wielkiego księcia *Michała Aleksandrowicza*, brata młodszego Mikołaja II, która procesuje się o zwrot olbrzymich majątków pod Częstochową i kilka kamienic w Częstochowie.— Dobra te na mocy traktatu ryskiego stanowią obecnie własność skarbu państwa, jako należące uprzednio do rodziny cesarskiej.

Hrabina *Brassowa* jak wiadomo, proces ten przegrała w sądzie częstochowskim, a *uzyskawszy prawo ubogich, założyła apelację.*

I. K.

Plan dyktatury wielkich mocarstw

Treść uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej w Rzymie

Według wiadomości, otrzymanych z Rzymu, prasa angielska wskazuje na trzy główne punkty zasadnicze, które miał na myśli Mussolini, przedkładając Wielkiej Radzie Faszystowskiej uchwałę o „reformie" Ligi Narodów (o czem piszemy w artykule wstępnym). 1) **ograniczenie praw mniejszych mocarstw przy głosowaniu nad zagadnieniami, które ich tylko częściowo dotyczą,** 2) uproszczenie procedury Ligi, 3) **„uwolnienie" Ligi od ciążących na niej stypulacyj traktatu wersalskiego i innych traktatów pokojowych oraz powojennych.** Stanowisko włoskie polegać ma na wzmocnieniu Ligi przez utworzenie w ramach ogólnych Rady Ligi **specjalnej nadrady siedmiu mocarstw, a mianowicie: Wielkiej Brytanji, Włoch, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Rosji Sowieckiej i Japonji,** celem kontroli polityki wszechświatowej.

Proces o podpalenie Reichstagu

Dokończenie rozprawy środowej

Dymitrow wyjaśnia następnie szereg nieścisłości w związku z zeznaniami sędziego śledczego **Vogta:**

SĘDZIA ŚLEDCZY ZPOD CIEMNEJ GWIAZDY.

Nieprawdą jest — mówi Dymitrow — jakobym często podczas śledztwa wymachiwał ręką nad głową Vogta. Sędziemu śledczemu oskarżony zarzuca natomiast, iż w rozmowach ze strażnikami pozwalał sobie na użycie nielicujących z godnością sędziego zwrotów, jak: **kosztować to będzie głowę obu oskarżonych (Dymitrowa i Popowa). Uważajcie na Dymitrowa, bo to zbrodniarz, skazany na karę śmierci za zamach na katedrę sofijską".**

Aby wyjaśnić całą prawdę, domagam się przesłuchania w charakterze świadka tłumacza Tarapanoffa.

Po dłuższej naradzie, sąd odrzuca wszystkie onegdajsze i wczorajsze wnioski oskarżonego **Dymitrowa.**

BEZCZELNI „RZECZOZNAWCY"

Z kolei prof. med. sądowej dr. **Bonnhoefer** daje ponownie szczegółową charakterystykę stanu umysłowego **Van der Lubbego.** Bonnhoeffer podtrzymuje naogół swą pierwotną opinję że Holender **wydaje mu się normalnym**, cechuje go wrodzony opór, **jest on osobą inteligentną** o przekonaniach skrajnie lewicowych.

Dymitrow: W dniu 23 listopada 1933 r. przed południem **Van der Lubbe, jak** panom wiadomo, był nadspodziewanie ożywiony, mówił dużo, natomiast po przerwie zmienił się nie do poznania zachowując nadal nastrój apatyczny. **Dla mnie było to niezmiernie zastanawiające.** Pewne refleksje nasuwa również znamienne oświadczenie van der Lubbego bezpośrednio po przerwie, kiedy wobec pana prezesa powiedział on, że w jego sumieniu odzywają się jakies głosy. Czy nie jest to oznaką symulacji?

Świadek Bonnhoeffer: Chodzi tu prawdopodobnie o halucynacje, osobiście nie stwierdziłem jednak w tym kierunku żadnych punktów zaczepienia.

Dymitrow: Jeśli dobrze zrozumiałem, uważa rezczoznawca **Holendra za zdrowego na umyśle.**

Bonnhoeffer: Tak, nadal podtrzymuję swą pierwotnie wypowiedzianą opinję.

Zeznania dalszych dwóch rzeczoznawców: **Lutta z Berlina i Sachuetza z Lipska pokrywają się w całości z opinją Bonnhoeffera, że oskarżony Holender jest człowiekiem absolutnie normalnym i zupełnie odpowiedzialnym za swoje czyny. Obserwowane często chwile apatji stanowią ogniwo głęboko przemyślanej biernej obrony oskarżonego.**

ZEZNANIA GOSPODARZA REICHSTAGU

Wśród niezwykłego napięcia całej widowni zeznania składa gospodarz Reichstagu **Scranowitz.**

Przewodn.: Wobec różnych przypuszczeń co do przyczyny błyskawicznego rozszerzenia się pożaru w Reichstagu, zechce pan wyjaśnić jakiemi środkami chemicznemi czyszczono meble i wszelkie urządzenia wewnątrz gmachu Reichstagu.

Św. Scranowitz: Zwykłemi i powszechnie używanemi środkami. Co dwa lata odbywa się natomiast odświeżanie mebli, podłóg etc. sangajolem. Ostatnie gruntowne czyszczenie odbyło się 1931 roku.

Dymitrow: W akcie oskarżenia powiedziane jest, że świadek Scranowitz widzieć miał często w Reichstagu zarówno mnie, jak i oskarżonych Popowa i Tanewa .

Św. Scranowitz: Swego czasu, kiedy spisywano ze mną w tej sprawie protokół, byłem pewien, że tych panów widziałem, **później jednak nasunęły mi się różne wątpliwości.**

Oświadczenie to dowcipnie podchwytuje **Dymitrow,** mówiąc: „Kiedy świadka **Scranowitza** po raz pierwszy widziałem w Reichstagu, pomyślałem odrazu, że to jest ów macedoński terorysta, który zamordował w Bułgarji 10 komunistów, **nie powiedziałem jednakże, że jest on identyczny z tym zbrodniarzem"** (wesołość na sali).

NOWE STARCIE Z DYMITROWEM

Św. **Petri,** asystent sądowy z Guben, przeczy stanowczo jakoby wywierał jakikolwiek nacisk na zeznania świadków, Dymitrow jednak co do tego podnosi duże wątpliwości. W pewnym momencie na tle drastycznych pytań Dymitrowa dochodzi do niezwykle ostrego starcia Bułgara z obrońcą **Sackiem,** który wtrąca się w replikę. Przewodniczący kilkakrotnie przerywa Bułgarowi, który woła na zakończenie: „Zobaczymy, co powie policjant".

Przewodn. (w najwyższem uniesieniu) Dość już tego, milczeć. Odbieram panu głos.

DYMITROW O CELOWO ZATARTYCH ŚLADACH

Zeznania policjanta i robotnicy Kraft z Henningsdorfu **gdzie 26 lutego w schronisku miejskiem zanocował Van der Lubbe,** mimo usilnych indagacyj Dymitrowa, nic nowego do sprawy nie wniosły. W związku z tem, Dymitrow składa znamienne oświadczenie: **„Jest więc faktem, że kwestja pobytu i stosunków Van der Lubbego w Henningsdorfie nie była przedmiotem dochodzeń władz policyjnych. Panowie, mojem zdaniem, nici wspólników zbrodni podpalenia Reichstagu rozeszły się w tej właśnie miejscowości. Winę ponoszą oskarżyciele publiczni. Tam należało natychmiast szukać faktycznych sprawców. Że to się nie stało, daje dużo do myślenia. Dziś już zapóźno. Ślady są dobrze zatarte".**

Na tem przesłuchiwanie świadków zakończono. Uderza przedewszystkiem, **że** obrońca Torglera dr. **Sack,** zapytywany w tej sprawie kilkakrotnie przez przewodniczącego, ostentacyjnie zrezygnował z jakichkolwiek bądź świadków dowodowych.

ODROCZENIE ROZPRAWY

Po przesłuchaniu szeregu świadków i odczytaniu dokumentów **postępowanie dowodowe zostało zakończone.** Trybunał odroczył rozprawę do środy, 13 grudnia. **W dniu tym nadprokurator Rzeszy wygłosi swą mowę oskarżycielską**

***

Matka i siostra Dymitrowa oraz **żona Tanewa,** które od 2-ch tygodni z niezwykłem zainteresowaniem śledziły rozprawę wczoraj miały opuścić Lipsk i udać się w drogę powrotną do Bułgarji. Wczoraj podczas przerwy południowej **odbyło się pełne tragizmu pożegnanie z oskarżonymi.**

Z Warszawskiego Stow. Esperantystów

W niedzielę dn. 10 grudnia o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia (Leszno 56 m. 9), red. M. Guterman wygłosi odczyt w języku polskim n. t. „Zagadnienie języka międzynarodowego". Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Stowarzyszenie uruchamia bezpłatny kurs Esperanta dla początkujących. Zapisy w sekretarjacie Warsz. Stow. Esperantystów (Leszno 56 — 9, tel. 12-06-85, g. 20—22).

Groźny pożar fabryki w czasie pracy

Przed kilku dniami wybuchł pożar **w przędzalni „Rzgowianka" w Łodzi.**

Ogień powstał przy jednej z maszyn i szybko przerzucił się na nagromadzony towar. W jednej chwili sytuacja stała się groźna, **gdyż robotnicy, którzy samowolnie rozpoczęli akcję ratunkową, zostali odcięci na skutek zapalenia się schodów.**

Przybyła straż zajęła się przedewszystkiem wyprowadzeniem robotników z płonącego piętra, a następnie izolowaniem budynku, co się powiodło bez ofiar w ludziach.

Straty materjalne są wielkie.

W oczekiwaniu na śnieg

Mimo, że dotąd stały personel Zakładu Oczyszczania Miasta daje jeszcze sobie z łatwością radę z usuwaniem śniegu z ulic, bezrobotni, licząc na zarobek, grupują się już od samego rana na punktach przyjęć do pracy. Dotąd nie zaszła jeszcze potrzeba przyjmowania bezrobotnych do pomocy.

Władze policyjne wydadzą zarządzenia, zapewniające porządek i bezpieczeństwo w kolejkach oczekujących na pracę bezrobotnych, których liczba znacznie wzrośnie, gdy spadną większe śniegi.

Nieustanne morderstwa sądowe w Hitlerji

Sąd przysięgłych w Dortmundzie skazał na karę śmierci 2-ch komunistów, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa kilku hitlerowców w dniu 5 grudnia 1930 r. Należy nadmienić, że wszystkie wyroki śmierci, wydane w ostatnim czasie na komunistów, dotyczą przestępstw, które zdarzały się kilka lat temu. W samym Dortmundzie było już kilka tego rodzaju wyroków.

Czas odnowić prenumeratę na mies. grudzień

Przeciwko dekretowi o robotnikach portowych

Wspaniałe zgromadzenie protestacyjne robotników portowych w Gdyni

(Kor. własna).

W dniu 3 b. m. odbyło się tłumne zgromadzenie robotników portowych, zwołane przez Związek Zawodowy Transportowców. Wypełniona olbrzymia sala w Chylonji dała dowód zainteresowania robotników, którzy zebrali się, celem zaprotestowania przeciwko dekretowi o robotnikach portowych, oraz obecnym praktykom ekspedytorów.

Referent, tow. **Sobolewski, przedstawił zebranym dekret, który dopuszcza 12-godz. dzień pracy,** wówczas gdy robotnik portowy jednej szychty na tydzień nie może zrobić; wprowadza 3 dni urlopu po przepracowaniu 200 pełnych dniówek w roku kalendarzowym, co jest nieosiągalne; wprowadza przymusowy arbitraż, oraz cały szereg pogorszeń nawet obecnych warunków. Następnie mówca dał przykłady prześladowania członków Z. Z. T., faworyzowania organizacji przysposobienia wojskowego przez ekspedytorów, faszystowskich metod, stosowanych wobec robotników, nie przestrzegania czasu pracy i t. d.

W gorącej dyskusji zabierali głos tow. tow.: **Polaszke, Rajkowski** i inni robotnicy portowi, całkowicie solidaryzując się z wywodami referenta i **żądając** jaknajostrzejszych **kroków** ze strony Z.Z.T., **celem zmiany dekretu.**

Poszczególni mówcy przedstawiali ostre metody, stosowane wobec robotników portowych wówczas, gdy coraz to nowe procesy, odsłaniające złodziejstwa firm ekspedycyjnych, dowodzą b. łagodnego i pobłażliwego stosunku do ekspedytorów.

Gorące oklaski i gromkie okrzyki, które rozlegały się na sali, odźwierciadlały nastrój przeciwko dekretowi i samowoli ekspedytorów.

Uchwalono jednomyślnie rezolucje:

1. **Żądającą zmiany dekretu w kierunku projektu ZZT. i zapowiadającą walkę o to aż do proklamowania strajku.**

2. **Żądającą bezwzględnego zaprzestania faworyzowania różnych t. zw. „rezerwistów", „strzelców" i t. p., oraz dopuszczenia przedstawicieli Z. Z. T. do wszelkich czynności i kontroli nad legitymacjami portowemi. Jednocześnie uchwalono, że w przeciwnym wypadku robotnicy akcją strajkową zmuszą ekspedytorów do szanowania jedynej organizacji, skupiającej robotników portowych, jaką jest Związek Zawodowy Transportowców w Gdyni.**

Wśród niemilknących okrzyków na cześć klasowych Związków Zawodowych, przewodniczący tow. **Zieliński,** zamknął zgromadzenie.

Towarzysze, będący na wiecu, stwierdzają, że nastrój był niesłychanie mocny i zdecydowany.

„Sanatorzy" wzywają do łamania prawa!

w wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie

„Naprzód" donosi:

Na niedzielnem zgromadzeniu BB. w Krakowie prez. **Kaplicki** z dumą opowiadał, że „sanacja" nie hołduje dyktaturze, czego dowodem ma być 5-przymiotnikowe, a więc i tajne prawo wyborcze do Rady miasta, uchwalone przez „sanację". Tymczasem w tymże Krakowie na zgromadzeniu członków „federacji", osobliwych „obrońców ojczyzny" dnia 3 b. m., uchwalono rezolucję, „apelującą do ludności, aby w dowód dyscypliny (!) społecznej **głosowała manifestacyjnie z otwartemi kartkami (!!).**

A więc mamy tu **bezczelne wezwanie do masowego łamania prawa, do unicestwienia tajności głosowania, czyli do masowego teroru wyborczego.** Kto bowiem głosowałby tajnie, byłby przez „sanatorów" notowany, jako ich wróg i **biada by mu było po wyborach!**

W ten sposób „sanatorzy" chcieliby zmusić ludność do głosowania na „jedynkę", lub odstraszyć przeciwników „sanacji" wogóle od głosowania!

Tak miałoby wyglądać „pięcioprzymiotnikowe" prawo wyborcze w praktyce „sanacyjnej"!

I pomyśleć, że w zgromadzeniu tem, nawołującem do łamania prawa uczestniczył i przemawiał i głosował członek sanacyjnego prezydjum miasta, wiceprezydent **dr. Klimecki,** przewodniczył jeden pułkownik i przemawiali adwokaci, jak dr. **Aschenbrenner!**

Ładni „obrońcy" prawa i ojczyzny!

Przewóz nart i sanek tramwajami

Dyrekcja tramwajów miejskich ustaliła, że przewóz w wozach tramwajowych nart i saneczek o wymiarach nieprzekraczających 35×37×120 cm., jest dozwolony na następujących warunkach: pasażerowie z nartami lub saneczkami mają prawo jeździć wozami wszystkich dziennych linij tramwajowych w dni powszednie od g. 8.30, pod warunkiem, że na każdym pomoście będą znajdowały się jednocześnie najwyżej 4 osoby z nartami lub saneczkami. W niedziele i święta przejazdy pasażerów z nartami lub saneczkami dozwolone są bez ograniczenia godzin i liczby osób.

Nie wolno przebywać z nartami lub saneczkami wewnątrz wozu. Wsiadanie lub wysiadanie z nartami lub saneczkami winno się odbywać zgodnie z ogólnymi przepisami. Przed wejściem pasażera do wozu, narty lub saneczki muszą być starannie wytarte, aby nie brudziły ubrania innym pasażerom. Za przewóz nart i saneczek pasażerowie opłacać mają bilet normalny 25 gr. lub korespondencyjny.

Tragiczna śmierć żołnierza

Przy ul. Górnośląskiej 45, na terenie szpitala Centralnego Wyszkolenia Sanitarnego, szeregowiec kompanji administracyjnej, Klemens Janowski, uczepił się taksówki. W czasie wstrząsu przy przejeżdżaniu toru kolejki miejscowej, J. poślizgnął się, upadł i uderzywszy głową o asfalt, doznał pęknięcia czaszki. Wkrótce po przewiezieniu nieszczęśliwego na salę chirurgiczną, życie zakończył.

Ograbienie gazeciarki

Przy ul. Złotej 46, do koszyka z gazetami Walerji Gawryjołkowej, gdy zastępowała ją przez pół godziny znajoma staruszka, zbliżyło się dwóch młodzieńców. Gdy staruszka wstała, aby dać z koszyka żądany numer tygodnika, wówczas drugi młodzieniec momentalnie otworzył szufladkę, porwał z niej 45 zł., poczem obaj uciekli. Stało się to z taką szybkością, że zanim staruszka spostrzegła rabunek, sprawcy zbiegli już w ul. Sosnową. Zaznaczyć należy, iż przed rokiem Gawryjołkową w podobny sposób również ograbiono z 70-ciu zł. gotówką.

Samobójstwa

W bramie domu Zimna 4 napił się esencji octowej mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 25-ciu.

W bramie domu Rymarska 7 otruł się kwasem solnym nieznany mężczyzna lat około 20-tu.

Ofiary ślizgawicy

W ciągu doby ubiegłej ofiarami ślizgawicy padło w różnych punktach miasta 5 osób, które złamały ręce. Są to: 61-letnia Frymeta Wilnerowa, 28-letnia Mindla Turkowa przy mężu, 74-l. Franciszka Sujakowa handlująca, 58-l. Zofja Gołąbek, służąca i 9-l. Helena Lewańska, uczenica.

Co usłyszymy w radjo?

Piątek, dnia 8.12 1933 r.

8.50 Program. 9.00 Transmisja z Ostrej Bramy. 9.45 Muzyka religijna z płyt. 10.00 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.05 Dzienik poranny. 10.15 Transmisja z Gdyni. 11.30 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert. 14.00 „Porady weterynaryjne". 14.15 Tańce symfoniczne (płyty). 14.50 „Słuchowisko myśliwskie". 15.20 Recital śpiewaczy. 16.00 Słuchowisko — rewja dla dzieci młodszych. 16.30 Kwadrans słynnych artystów. 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 Odczyt. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Trylogja platońska. 18.40 Zespół revellers'ów. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 „Radjotygodnik dla młodzieży". 19.45 „Życie artystyczne stolicy". 19.50 Płyty. 20.00 Odczyt aktualny. 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Transmisja z Wiednia. 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Wiadomości meteor. 23.00 Transmisja z Wiednia.

SOBOTA, dn. 9.XII.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Pieśni włoskie. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Kwartety Beethovena z płyt. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Z zagranicznych filmów. 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Piosenki i duety w wyk. Oli Obarskiej. 17.50. Wiadomości rolnicze wygł. p. Józef Płatek. 18.00 „O śpiączce afrykańskiej" wygł. prof. Michał Siedlecki. 18.20 Koncert. 19.00 Program na dzień następny. 19.05. Rozmaitości. 19.25 „Pierwszy rocznik literacki". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47. Dziennik wieczorny. 20.00 Recital śpiewaczy. 20.30 Transmisja z Pragi Czeskiej. 21.00 Skrzynka pocztowa. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.05 Wycinanki krakowskie. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Narciarze na Bielanach

Śnieżyca, trwająca w ub. środę, rozpoczęła sezon zimowy dla narciarzy w stolicy. Najbliższym terenem dla sportu narciarskiego są Bielany, które obecnie mają bardzo dogodną komunikację tramwajową. Również dobre są tam tereny i dla młodzieży, używającej sportu saneczkowego. Już wczoraj na bielańskich pagórkach pokazali się pierwsi narciarze.

Brak pieniędzy

na biblijoteki publiczne

Biblioteka Publiczna m. stoł. Warszawy ma od dłuższego czasu opracowany plan rozszerzenia sieci — wypożyczalni książkowych, oprócz istniejących już pięciu filij. Niestety, brak funduszów na zakup książek paraliżuje urzeczywistnienie tych projektów, aczkolwiek zabiegi poszczególnych dzielnic nie ustają.

Najbardziej księgozbiory potrzebne są na Żoliborzu, na krańcach Mokotowa i w dzielnicy Czyste.

Stan pogody

LEKKI MRÓZ.

W całej Polsce najpierw pochmurno, z opadami śnieżnemi, poczem zmiennie, począwszy od północy kraju. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś o godz. 12 w poł. „Poranek tańca scenicznego" Tacjany Wysockiej z udziałem H. Hulanickiej, H. Szmolcówny i Szymańskiej.

O godz. 4.15 pop. „Słowo i tańce". Występ J. Hryniewieckiej, H. Buczyńskiej i zespołu tanecznego.

O g. 8 wiecz. dowcipna komedja współczesna „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś w operze „Tosca" ostatni występ gościnny p. Simberga.

Jutro o g. 3 pop. „Halka". Wieczorem „Carmen".

TEATR NARODOWY. Dziś o g. 4 pop. (ceny zniżone) „Świt, dzień i noc". Wieczorem „Don Juan" z Węgrzynem.

Dnia 13 grudnia premjera „Świętoszka" Moljera z Solskim.

TEATR LETNI. Dziś dwukrotnie: o g. 4 pop. (ceny zniżone) i o 8 wiecz. „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością".

NOWA KOMEDJA: Ostatni tydzień grana jest komedja Hemara „Firma".

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Jerzego Tepy „Fraulein Doktór".

W piątek i niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Kościuszko pod Racławicami".

W próbach nowa komedja Shawa „Nad przepaścią" w reżyserji Leona Schillera.

TEATR MAŁY: Codziennie dramat Krleży „Baronowa Lembach".

TEATR KAMERALNY. Dziś o g. 12.15 urządza teatr Kameralny przedstawienie dla dzieci w wykonaniu dziecięcego Teatru Kukiełek.

Codziennie wieczorem komedja „Ktoś". We wtorek premjera komedji S. Lopeza p. t. „Brzydki Ferante", w której wystąpi dyr. K. Adwentowicz.

TEATR „CYGANERJA". Dziś i codziennie nowa wielka rewja. „Akademja humoru".

TEATR „ROZMAITOŚCI". Dziś ukaże się 3-akt. farsa Fridmana i Lunzera p. t. „Gdzie jest mój papa?" z Fertnerem.

TEATR „8.30" daje dziś o 4.30 i 8.30 komedję muzyczną „Yacht Miłości".

TEATR „POPULARNY". Codziennie komedja M. Bałuckiego „Grube ryby".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Gdy kobieta mówi nie".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory".

Z FILHARMONJI. W dzisiejszym koncercie symfonicznym (o godz. 8 wiecz.) bierze udział Erika Morini i zwiększona orkiestra filharmoniczna, która wykona wspaniałe dzieło Straussa „Don Kiszot".

„A KU-KU!" (Kredytowa 14). Teatrzyk art. kukiełek dla dzieci daje w dziś i w niedzielę 10 b. m. o g. 12.15 i 3.30 pp. oraz w sobotę 9 b. m. o g. 3.30 pp. wesoły program p. t. „Sakwa śmiechu".

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ" w TEATRZE „KOMETA". Dziś i w niedzielę o godz. 12 w teatrze „Kometa" przy ul. Chłodnej 49 „Święty Mikołaj".

ŚWIĘTY MIKOŁAJ w TEATRZE BAJEK. Teatr Bajek (Długa 10) zapowiada na dziś godz. 12 Św. Mikołaja z podarkami, które rozda stałym bywalcom i nowoprzybyłym dzieciom. Odegrana będzie baśń w 3 aktach z prologiem „W noc Św. Mikołaja" z udziałem całego zespołu.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 wiecz. Na przedstawienia popoł. ceny znacznie zniżone.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Belgja 123.75, Gdańsk 173.15, Holandja 358.18, Kopenhaga 130.50, Londyn 29.18, Nowy Jork 5.73½, Paryż 34.86, Praga 26.44, Szwajcarja 172.45, Sztokholm 150.75 Włochy 46.94.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Tajemnicza 6" i polski film.
ANTINEA: „Tajemnica Ogrodu Zoologicznego" i „Uchodźcy".
APOLLO: „Świat bez mężczyzn".
ATLANTIC: „Hrabia Zarow".
AS: „Pod Twoją Obronę".
BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu".
CAPITOL: „12 krzeseł".
CASINO: „Przybłęda".
COLOSSEUM: „Nie będziesz kurtyzaną" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Zuluska" i „Zdradliwe strzały".
CORSO: „Romans sekretarki".
CRISTAL: „Zungu" i „Romeo i Julcia".
CZARY: „Flip i Flap ich dole i niedole".
FAMA: „Ygdenbu — wielki myśliwiec" i „Naokoło świata".
FILHARMONJA: „Bunt młodzieży".
FORUM: „Demon wielkiego miasta".
GLORIA: „Zwycięstwo czerwonego Dżeka".
HELJOS: „Dzieje grzechu".
HOLLYWOOD. „Miłostki baletnicy" i rewja „Gwiazdy Hollywood".
ITALJA: „Dlaczego zgrzeszyłam" i rewja „Piekło".
JAR: „Głos pustyni".
KOMETA: „Nieznajoma z telefonu" i atrakcje.
MAJESTIC: „Tajemne noce".

KINO „IKS": „Frankenstein" i „100 metrów miłości".
LUX: „Król karnawałów".
LOS: Od 4-ej dla mł. „Niebezpieczna gra". Od 8 dla dor. „Gehenna kobiety".
MASKA: „W cieniu Krzyża" i film rosyjski.
MEWA: „Książę student" i „Flip i Flap w Legji cudzoziemskiej".
MIEJSKI: „Miłość na rozkaz".

NOWA TOMBOLA: „Dr. Moreau".
NOWY SPLENDID: „Sabra".
PALACE: „Tysiąc i druga noc" i rewja.
PAN: „King - Kong".
PETIT TRIANON: „Noc szału" i „W cieniu drapaczy chmur".
PRAGA: „Król cyganów". i rewja.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Bezdomni".
RAJ: „Pod fałszywą flagą".
RIVIERA (Leszno 2): „10 proc. dla mnie" i „Parada Zachodu".
ROXY: „Król Paryża" z Petrowiczem.
STYLOWY: „Jennie Gerhardt".
TON: „Biała lilja".
UCIECHA: „Noc w Kairze" z Ramonem Novarro.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZIŚ MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — GDAŃSK.

Dziś w piątek, o godz. 12 w południe, w gmachu Cyrku warszawskiego odbędzie się spotkanie bokserskie Warszawa — Gdańsk.

Walki rozegrane będą w ośmiu wagach, od muszej do ciężkiej. Warszawę reprezentować będą w kolejności wag: Birenbaum, Kazimierski, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak. Mizerski.

W barwach Gdańska wystąpią:

Radke, Lentzki, Bykowski, Wessel I, Białkowski. Koch, Müller i Kautzky.

IMPREZY ZAPAŚNICZE.

Dziś o godz. 12 w sali klubu Rywal (ul. Szpitalna 8) rozegrany zostanie towarzyski mecz zapaśniczy między Rywalem a Sportowym klubem Strzeleckim.

W lokalu YMCA o godz. 17 odbędą się dalsze mecze drużynowych mistrzostw zapaśniczych Warszawy, a mianowicie Elektryczność — Legja i YMCA — Skra.

W niedzielę o godz. 17 w lokalu Legj. odbędą się drużynowe mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów oraz towarzyski mecz zapaśniczy Legja — Świt.

W dniu 17 bm. rozegrany zostanie w Warszawie w sali YMCA międzymiastowy mecz zapaśniczy między Warszawą i Łodzią.

TOR ŁYŻWIARSKI W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie otworzyło tor łyżwiarski w Dolinie Szwajcarskiej przy ul. Szopena 3—11.

Pragnąc umożliwić najszerszym masom społeczeństwa, a specjalnie młodzieży szkolnej korzystanie z wzorowo urządzonego toru łyżwiarskiego oraz z uwagi na przeżywany kryzys ekonomiczny. W. T. Ł. wydatnie obniżyło ceny wstępu na tor.

OTWARCIE WYSTAWY SPORTÓW I TURYSTYKI ZIMOWEJ.

Wczoraj po południu odbyło się w gmachu Oficerskiego Kasyna (Szucha 29) uroczyste otwarcie pierwszej Wystawy Sportów i Turystyki Zimowej, zorganizowanej przez Warszawski Klub Narciarski.

W wystawie biorą udział liczne organizacje sportowe i turystyczne, instytucję państwowe i społeczne oraz firmy przemysłowe. Wszelkie, działy turystyki i sportów zimowych są reprezentowane. Dyrektorem wystawy jest prezes WKN. inż. Weker, a gospodarzem por. Trzepałko.

KOBIETY PRACUJĄCE ZAPISUJCIE SIĘ NA GIMNASTYKĘ.

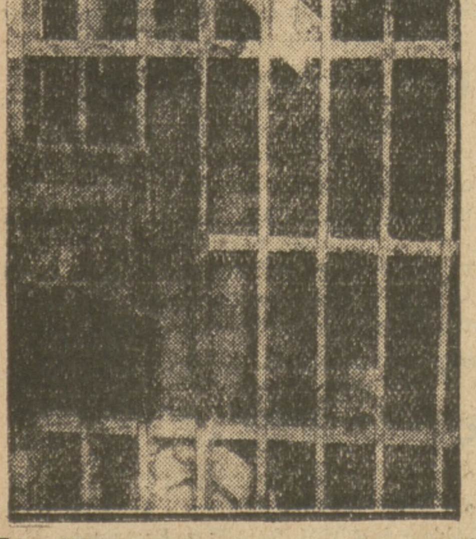
I Rob. Ośr. Wych. Fizycznego (ulica Czerwonego Krzyża 20) prowadzi gimnastykę dla kobiet w soboty. od godz. 18 — 19. Informacje i zapisy codziennie w ośrodku, tel 2.31.95 lub osobiście, w godz. od 17 — 21.

Bunt w Szarym Domu

Więzienie w Filadelfji terenem krwawego buntu więźniów

W olbrzymiem więzieniu w Filadelfji w którem siedzą „najwybitniejsi" gangsterzy i „wytworni" złodzieje, jednem słowem „arystokracja" przestępców, wybuchł niedawno — jak już wiadomo z depesz — krwawy bunt więźniów. Istniejąca na terenie więzienia tajna organizacja, na której czele stał osadzony w tym więzieniu b. dyrektor banku, postanowiła opanować gmach i odzyskać wolność. Przygotowania do buntu były bardzo skrupulatne. Mimo surowej kontroli straż więzienna nie zauważyła nic podejrzanego.

Pewnego dnia w kilku parterowych celach powstał pożar. Straż nie zorjentowała się i otworzyła cele, aby przewieźć zagrożonych więźniów do innych cel. Wówczas więźniowie, którym przedtem, niewiadomo w jaki sposób, dostarczono broń rzucili się na strażników i obezwładnili ich. Zdobytemi kluczami otworzono dalsze cele i niewątpliwie cały plan odzyskania wolności zostałby przez więźniów zrealizowany, gdyby nie słupy dymu z parterowych cel, które zaalarmowały przechodniów. Więźniowie bowiem. po opanowaniu gmachu zapomnieli zgasić pożar, a tymczasem na alarm przechodniów przybyła policja i straż pożarna. O ucieczce nie mogło już być mowy, gdyż cały gmach był obstawiony policją.



ZA KRATAMI AMERYKAŃSKIEGO SZAREGO DOMU.

Pomiędzy zbuntowanymi a policją doszło do regularnej walki. Policja zaczęła ostrzeliwać gmach z karabinów maszynowych.

Więźniowie odpowiedzieli gradem kul karabinowych i granatami ręcznemi. Kilku policjantów zginęło na miejscu, a kilkunastu odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Wśród więźniów również wielu padło.

Walka trwała cały dzień. W nocy policja otrzymała posiłki, podczas gdy więźniom zabrakło amunicji. Policja po ciężkiej walce opanowała część gmachu, podczas gdy płonące korytarze i cele były w dalszym ciągu w rękach więźniów.

Gdy sytuacja stała się beznadziejna, więźniowie postanowili przedrzeć się przez gęsty łańcuch policjantów, który otaczał więzienie. Walka była krótka. Więźniowie zostali prawie zdziesiątkowani przez gęsty ogień karabinów i rewolwerów. Mimo to udało się niektórym uciec.

Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona. Musi jednak być bardzo znaczna.

Nazajutrz policji udało się schwytać kilkunastu uciekinierów. Zostali oni odstawieni zpowrotem do więzienia.

Bunt więźniów wywołał w Ameryce olbrzymie wrażenie. Świadczy on o potwornych stosunkach w Szarych Domach Ameryki, skoro więźniowie wolą ginąć niż zostać w celach. Po każdym buncie zapowiadana jest reorganizacja więziennictwa, ale później wszystko zostaje po staremu.



POLICJA ODSTAWIA SCHWYTANYCH WIĘŹNIÓW ZPOWROTEM DO WIĘZIENIA. NATURALNIE, ŻE TEJ SCENIE PRZYGLĄDA SIĘ TŁUM GAPIÓW.

Kto chce niech wierzy...

Fantastyczna historja o koniach św. Marka

Prasa włoska podaje, że istnieje dziwny związek pomiędzy losem słynnych koni bronzowych, umieszczonych na frontonie bazyliki św. Marka w Wenecji, a losami mocarstw. Poraz pierwszy konie bronzowe zostały przewiezione z Grecji do Rzymu na znak upadku potęgi greckiej; za czasów **Konstantyna Wielkiego** zostały przewiezione z Rzymu do Konstantynopola, a wkrótce potem upadło cesarstwo zachodnie; w 1202 r. Doża **Dandolo** po zdobyciu Konstantynopola przewiózł konie do Wenecji w okresie, w którym potęga Wschodniego cesarstwa rzymskiego stale zanikała; w roku 1797 **Napoleon** przewiózł konie św. Marka do Paryża, a Rzeczpospolita Wenecka upadła, zaprzedana Austrji;; w 17 lat później przewieziono je z powrotem do Wenecji w chwili, w której Austrja zrezygnowała ze swej dotychczasowej pozycji w krajach niemieckich, kładąc kres Świętemu Rzymskiemu Imperjum; w 1917 roku w chwili, w której rewolucja zatrzęsła cesarstwem rosyjskiem zdjęto konie św. Marka z frontonu bazyliki, aby zabezpieczyć je przed bombami austrjackiemi i wreszcie w 1919 roku„ gdy powróciły na tradycyjne miejsce, rozpadło się cesarstwo Habsburgów.

Ten zbieg okoliczności, twierdzi prasa włoska, pozwala przypuszczać, że istnieje jakiś mistyczny związek pomiędzy końmi św. Marka, a losem wielkich potęg europejskich.

Osada z przed 5000 lat

została odkryta na Pomorzu

W czasie wycieczki archeologicznej, urządzonej z ramienia Instytutu Bałtyckiego pod kierunkiem profesora Uniwersytetu Poznańskiego, dr. J. **Kostrzewskiego**, odkryto w miejscowości Zalno, w powiecie tucholskim na terenie lasów państwowych osadę z młodszej epoki kamiennej (około 5000 lat przed Chrystusem), należącą do ludności pochodzenia północnego z Jutlandji i wysp duńskich.

Na gruntach tejże wsi odkryto 2 osady z IX—X wieku po Chrystusie, należące do przodków Pomorzan, którzy w owym czasie zamieszkiwali zwartą masą połacie ziem między dolną Odrą a Wisłą. Również rozkopano grób skrzynkowy z wczesnej epoki żelaznej (800—500 przed Chr.), zbudowany w kształcie skrzyni z bloków granitowych. Wewnątrz grobu znajdowała się popielnica przykryta pokrywą, zawierające przepalone kości nieboszczyka.

Kulturę grobów skrzynkowych, nazwaną tak według ogólnie zachowywanego zwyczaju budowania grobów w kształcie skrzyni kamiennej przypisuje nauka polska przodkom ludów bałtyckich (Prusakom Litwinom i Łotyszom).

Tajemnicza choroba

Z Panamy donoszą, że na wysepce San Blas, zamieszkałej przez Indjan, szerzy się dziwna epidemja. Ofiarą jej padają przeważnie dzieci poniżej lat czterech. Lekarze nie zdołali dotychczas ustalić rodzaju choroby.

Robotnicy-wynalazcy w ZSRR

1,700,000 wynalazków w ciągu 3 lat

W ciągu trzech ostatnich lat pierwszej pięciolatki przemysł i rolnictwo w ZSSR. otrzymały od robotników-wynalazców i racjonalizatorów

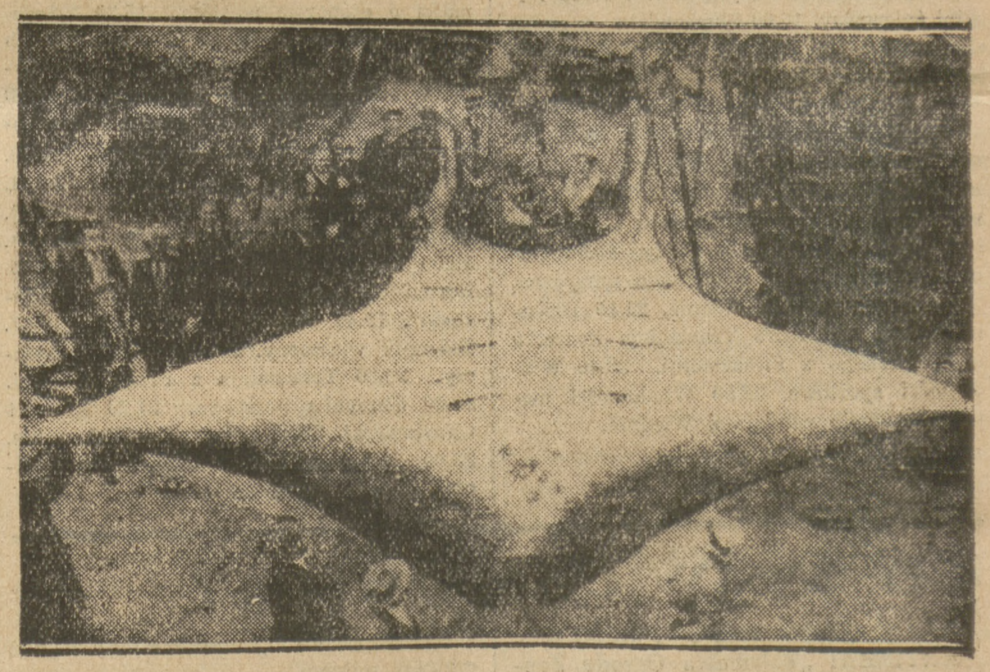
1,700,000 najróżnorodniejszych projektów,

które dały Związkowi Radzieckiemu setki miljonów rubli oszczędności. **Stowarzyszenie wynalazców w ZSSR., utworzone przed kilkoma laty, stało się obecnie potężną organizacją masową. Podczas gdy jeszcze w 1930 roku liczyło ono w swych szeregach 100,000 członków,** to obecnie liczba ich wzrosła do **800,000,** t. j. powiększyła się ośmiokrotnie.

Szczególny wzrost wynalazczości robotników daje się zauważyć w przemyśle. Tak naprzykład w fabryce parowozów w Charkowie robotnicy-wynalazcy i racjonalizatorzy pracy dali w 1930 r., dzięki swym pomysłom **300,000 rubli oszczędności,** w 1931 r. — **580,000 rb.,** zaś w 1932 r. — już **2,100,000 r.** Od robotników Elektrokombinatu otrzymano w 1932 roku projekty, które zaoszczędziły państwu przeszło **2 miljony rubli,** robotnicy fabryki traktorów w Stalingradzie dali 46 projektów, oszczędzając państwu **pół miljona rubli** i t. d.

Z okazji trzeciej rocznicy istnienia Stowarzyszenia Wynalazców w ZSRR., która przypadała niedawno, zorganizowana została specjalna wystawa stała, gromadząca rezultaty pracy i doświadczenia wynalazców. Wystawa ta jest niezwykle interesująca; posiada sale: przemysłu górniczego, hutniczego, naftowego, elektrotechnicznego, mechaniki konstrukcyjnej, metalurgiczną, chemiczną i rolniczą. W salach tych demonstrowane są funkcjonujące modele najciekawszych wynalazków.

Potwór z Oceanu Atlantyckiego



Na Atlantyku rybacy złowili potwor wagi około 3000 kg.

MICHAEL ARLEN 31

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Czy ci wszyscy młodzi ludzie są Europejczykami? — zapytał.

— Jest paru Chińczyków i Japończyków — powiedziała Karolina — i paru Amerykanów. Ale reszta to są, zdaje się, Europejczycy.

— Włosi?

— Nie zdaje mi się... Ale mam wrażenie, że wszyscy są lotnikami.

Dwaj mężczyźni spojrzeli jeden na drugiego, a potem na dziewczynę.

— Masz wrażenie? — zapytał niecierpliwie Craddock. Nie cierpiał rzeczy tajemniczych. — Czy są w służbie Dróg Powietrznych? Dlaczego ich o to nie zapytasz?

— Ponieważ Dawid powiedział nam, abyśmy nie zadawali im żadnych pytań.

Craddock mruknął coś z niesmakiem.

— Nie krzycz na to dziecko — zawołał Knox.—My oboje robimy zawsze dokładnie to, co nam każe Dawid. I ty będziesz robił to samo.

— A skąd wiesz, moja droga — zapytał Craddock spokojnie — że wszyscy są lotnikami?

— To są piloci i nawigatorzy. Jest w nich zawsze coś charakterystycznego, prawda, wuju Juljanie?

Jednocześnie spojrzała pytająco na Knoxa, przyczem w jej ciemnych oczach pojawił się wyraz niepokoju.

— Ale jeszcze nie odesłałam tych dwuch, którzy przybyli ostatni — rzekła. — Powiedziałam im, że zobaczę... Czekają w hallu.

— Bardzo słusznie — zawołał żywo Craddock. — Zadamy im kilka pytań. Tajemnice innych ludzi są czemś, co trudno jest znieść spokojnie, prawda, Karolino? Sprowadź ich tutaj, to im się przyjrzymy.

Białe zęby dziewczyny wpiły się ostro w wargę.

— Ale Dawid powiedział... — zaczęła.

— Dawid — rzekł Craddock — jest tylko młodym chłopcem.

— Ma teraz trzydzieści dwa lata — i staje się bardzo... despotyczny.

— Ale i ja jestem taki sam, prawda, Karolu? No, a teraz pobiegnij po nich, dziecko.

— Zrób to — potwierdził Knox — wobec czego Karolina odeszła, chociaż z niepewną miną.

— To już przestało być zabawne — rzekł Craddock — w jaki sposób ci młodzi chłopcy nami rządzą. Gdziekolwiek się zwrócisz, widzisz jakiegoś smarkacza, wydającego rozkazy, do których wszyscy naokoło się stosują. Ty i ja, Karolu, pamiętamy czasy, kiedy starość była jednym z najbardziej szanowanych zawodów w Anglji. Kiedy byłem dzieckiem, robiono niesłychane szopki z Balfourem bynajmniej nie ze względu na jego książki ,których nikt nie czytał, ani ze względu na jego działalność polityczną, o której wszyscy zapomnieli, ale ponieważ biedny starowinka wyglądał tak, jakby miał dożyć do dziewięćdziesięciu lat. Gdyby dożył — zrobiliby go jeszcze raz premjerem z samego tylko szacunku. W tych czasach trzeba było być niedołężnym starcem, aby zyskać zaufanie. A kiedy byłem w Balliol, Bernard Shaw znajdował się u szczytu popularności, ponieważ dał nurka do wody, a najprawdopodobniej — poprostu spadł z trampoliny, mając lat sto jeden.

Knox, z rękami skrzyżowanemi na piersiach, pogrążony był w myślach.

— Zaznaczam — dodał Craddock — że młodość tych ludzi nie powstrzyma mnie od zadania im paru bezpośrednich pytań. Tak samo zachowam się wobec Dawida, o ile uda mi się go chwycić.

Dwaj mężczyźni z odkrytemi głowami szli za Karoliną po murawie. Jeden z nich, wysoki i niezgrabny, dreptał zgarbiony, ale drugi — znacznie od niego niższy, szczupły, elegancko wyglądający brunecik — szedł wyprostowany

— Dobrze, zapytaj — rzekł Knox znużonym głosem.

— Nie, ty zapytaj. To twój dom.

Jak Karolina słusznie powiedziała, jeden z nich odznaczał się niesłychaną brzydotą, ale wyglądał na człowieka, który w normalnych warunkach byłby uosobieniem poczciwości. Ale warunki nie były dla żadnego z nich normalne, na co wskazywało niezbicie zachowanie się niższego, smukłego mężczyzny, który trzymał się tak sztywno, jakby chciał zaznaczyć, że stawia nieprzebytą zaporę między sobą a całym światem. Robił wrażenie młodzieńca lekkomyślnego; miał piękne, czyste rysy twarzy, nasuwające przed oczy Craddockowi obraz jakiegoś hiszpańskiego *caballero* z dawnych lat. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że z żadnego z tych ludzi nie będzie można wydobyć nic, czego sam nie będzie chciał powiedzieć. Wydawali się zamknięci w kręgu pewnej idei, o której nie mieli zamiaru z nikim dyskutować.

Pan Craddock poczuł się nagle zupełnie bezsilny pod nieruchomem, badawczem spojrzeniem młodszego z dwuch przybyszów — i zwrócił się z uczuciem ulgi do drugiego.

— Prosiliśmy o to, aby nas zaprowadzono do Dawida Knoxa — rzekł chłodno młodszy. Mówił poprawnie po angielsku.

Karol Knox nie powiedział ani słowa, ale patrzał z natężeniem w surową twarz stojącego sztywno młodzieńca. Pan Craddock poczuł, że powinien ująć w ręce ster wypadków.

—To jest jego ojciec. Kim panowie są?—Zabrał głos, ale patrzał na tego z dwuch przybyszów, który zwracał uwagę swoją brzydotą.

— Nie odpowiemy na to pytanie.

Odpowiedź tę dał brunet, przeszywając Craddocka swemi ciemnemi, badawczemi oczami. (D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.